

PONIEDZIAŁEK
108|01|2024|

DZIENNIK ELBLĄSKI

22 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

SPORT
PRACA
BIZNES



Fot. Ryszard Biel

TŁUMY NA ORSZAKU TRZECH KRÓLI

SPORT
CODZIENNE



ŚWIĄTEK I HURKACZ
O KROK OD TYTUŁU \20



STOMIL FORMĘ WYKUJE
W DUBAJU? \21



MEDAL MEDALOWI
NIERÓWNY \22

ISSN 0137-9127



91770137912118



KARDYNAŁ HOZJUSZ TEŻ SZEDŁ
W ORSZAKU TRZECH KRÓLI \5



ŻOŁNIERZE I DOBRZY
SĄSIEDZI \9



NIE WYSTARCZY
PODEJŚĆ DO UŁA \11



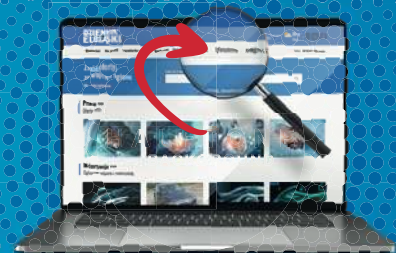
CORAZ WIĘCEJ
MOBBINGU \14

REKLAMA

ZAMIESZCZAJ I PRZEGLĄDAJ OGŁOSZENIA
ZOBACZY JE PONAD 1 000 000 OSÓB

DZIENNIKELBLASKI.PL/OGLOSZENIA

DZIENNIK
ELBLĄSKI



10240tp-c -P

SZEF GABINETU PREZYDENTA: „PREZYDENT NIE UŁASKAWI DRUGI RAZ WĄSIKA I KAMIŃSKIEGO”

Prezydent Andrzej Duda podręcznikowo ułaskawił Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika i nie zrobi tego drugi raz; nie wolno podważać prerogatyw prezydenta, bo jeżeli raz się na to zgodzimy, to będą one później podważane gdzie indziej – powiedział szef Gabinetu Prezydenta Marcin Mastalerek.

Marcin Mastalerek podczas niedzielnego programu w Polsat News został zapytany, czy prezydent Andrzej Duda „absolutnie nie dokona drugiego aktu łaski wobec Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika”. „Prezydent podręcznikowo ułaskawił (M. Kamińskiego i M. Wąsika – PAP) i nie zrobi tego drugi raz, ponieważ jego łaska działa i jest w mocy” – odparł polityk.

Dopytywany, co w sytuacji, gdy Kamiński i Wąsik po wydaniu werdyktu przez sąd penitencjarny trafią do więzienia i czy prezydent na to pozwoli, polityk wskazał: „Według mojej wiedzy i moich rozmów z prezydentem, nawet jeżeli będą w więzieniu, to prezydent nie ułaskawi po raz drugi, ponieważ ułaskawił ich skutecznie”.

Mastalerek podkreślił jednocześnie, że nie wolno podważać prerogatyw prezydenta. „Bo jeżeli raz zgodzi się prezydent na to, żeby podważać jakąś prerogatywę, to będą one później podważane gdzie indziej” – zaznaczył.

Dzisiaj marszałek Sejmu Szymon Hołownia ma rozpocząć konsultacje



Były szef MSWiA Mariusz Kamiński oraz były wiceminister resortu Maciej Wąsik

w sprawie Mariusza Kamińskiego oraz Macieja Wąsika; ma rozmawiać m.in. z szefem MS, Prokuratorem Generalnym Adamem Bodnarem, RPO Marcinem Wiackiem oraz przewodniczącym PKW Sylwestrem Marciniakiem – wynika z informacji PAP. Konsultacje będą dotyczyć kwestii wygaszenia mandatów poselskich Kamińskiego i Wąsika.

PAP ustaliła, że dzisiaj o godz. 9 marszałek Hołownia ma zaplanowane spotkanie z ministrem sprawiedliwości, Prokuratorem Generalnym Adamem Bodnarem. Następnie będzie rozmawiał z Rzecznikiem Praw Obywatelskich Marcinem Wiackiem.

Na poniedziałkowe popołudnie zaplanowano

natomiast spotkanie marszałka Sejmu z sędziami w stanie spoczynku.

Z kolei we wtorek rano marszałek Hołownia ma spotkać się z przewodniczącym Państwowej Komisji Wyborczej Sylwestrem Marciniakiem.

Były szef CBA i były minister spraw wewnętrznych Mariusz Kamiński oraz jego były zastępca Maciej Wąsik zostali skazani 20 grudnia ubiegłego roku prawomocnym wyrokiem na dwa lata więzienia w związku z tzw. aferą grunтовую. Marszałek Sejmu Szymon Hołownia wydał postanowienia w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatów poselskich Kamińskiego i Wąsika.

W środę do Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecz-

nych SN wpłynęły przekazane przez marszałka Sejmu Szymona Hołownię odwołania Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego od decyzji marszałka o wygaszeniu im mandatów. W czwartek przed południem w sprawie odwołania Wąsika w Izbie Pracy SN podjęte zostało postanowienie o przekazaniu tej sprawy do Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN. Następnie – w czwartek wczesnym popołudniem – poinformowano, że Izba Kontroli Nadzwyczajnej SN uchyliła postanowienie marszałka Sejmu o wygaszeniu mandatu posła Macieja Wąsika. W piątek z kolei poinformowano, że ta sama izba uchyliła postanowienie marszałka Sejmu ws. stwierdzenia wygaśnięcia mandatu posła Mariusza Kamińskiego.

Prezydent Andrzej Duda wpiśmnie do marszałka Sejmu wskazywał wcześniej, że na skutek zastosowania w 2015 r. prawa łaski wobec Kamińskiego i Wąsika, którzy byli wówczas skazani nieprawomocnie przez sąd pierwszej instancji, nie zachodzą przesłanki do stwierdzenia wygaśnięcia ich mandatów. **ŹRÓDŁO: PAP**

JORDANIA OSTRZEGA USA

Król Jordanii Abdullah II, który przyjął w niedzielę sekretarza stanu USA Antony'ego Blinkena, ostrzegł, że kontynuowanie ofensywy Izraela w Strefie Gazy będzie miało „katastrofalne konsekwencje” – poinformował pałac królewski w krótkim komunikacie.

Król powiedział również, że Ameryka powinna wyrzucić presję na państwo żydowskie, by doprowadzić do zawieszenia broni w jego wojnie Hamasem.

Blinken spotkał się też w Ammanie, stolicy Jordanii, z tamtejszym ministrem spraw zagranicznych Ajmanem Safadim.

Jak komentuje Associated Press, misja sekretarza stanu podczas jego podróży po Bliskim Wschodzie polega między innymi na przekonywaniu przywódców państw regionu do długofalowych planów Ameryki dotyczących przyszłości Strefy Gazy po wojnie. Jednak Jordania, jak i inne kraje arabskie nie chcą podejmować rozmów w tej sprawie, dopóki trwają walki.

Od połowy października, kiedy liczba cywilnych ofiar izraelskiej ofensywy w Strefie Gazy zaczęła gwałtownie rosnąć, państwa te zabiegają o zawieszenie broni, na co nie zgadza się Izrael.

W sobotę Blinken – rozpoczynając swoją blisko-wschodnią podróż – spotkał się w Stambule z prezydentem Turcji Recepem Tayyipem Erdoganem i szefem tureckiej dyplomacji Hakanem Fidanem.



Król Jordanii Abdullah II

Podczas spotkania z Fidanem omówiono wojnę w Strefie Gazy, spowodowaną nią kryzys humanitarny, proces akcesji Szwecji do NATO oraz kwestie dwustronne – w tym sprzedaż Ankarze myśliwców F-16 – i regionalne – wynika z opublikowanego na platformie X komunikatu tureckiego MSZ.

Z Jordanii Blinken uda się do Kataru, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Arabii Saudyjskiej, Izraela, na Zachodni Brzeg i do Egiptu.

Departament Stanu USA podkreślił, że podczas wizyt Blinken będzie kładł nacisk na takie kwestie jak ochrona ludności cywilnej w Strefie Gazy, pomoc humanitarna dla enklawy, uwolnienie przetrzymywanych przez Hamas zakładników; ma też zapobiec przymusowym przesiedleniom Palestyńczyków. **ŹRÓDŁO: PAP**

WAŻNA DATA

75 LAT TEMU (7 STYCZNIA 1949 ROKU)
ZGINĄŁ **JAN RODOWICZ „ANODA”** – ŻOŁNIERZ ARMII KRAJOWEJ, POWSTANIEC WARSZAWSKI. OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI „ANODY” DO DZIŚ NIE ZOSTAŁY WYJAŚNIONE, ALE BEZ WĄTPIENIA DO TRAGEDII DOPROWADZIŁY DZIAŁANIA FUNKCJONARIUSZY KOMUNISTYCZNEJ BEZPIEKI.



Jan Rodowicz po aresztowaniu przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (24.12.1948 roku)

**Z ogromnym żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci**

Pana
Krzysztofa
Szumały

Wieloletniego Wójta Gminy Milejewo.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia.

W imieniu Zarządu Województwa
Warmińsko-Mazurskiego
Marszałek
Marcin Kuchciński

W imieniu Radnych Sejmiku Województwa
Warmińsko-Mazurskiego
Przewodnicząca
Bernadeta Hordejuk

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna
Michał Podolak
Barbara Barczuk

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 499 539

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



Premier Donald Tusk ogłosił najbardziej prawdopodobną datę wyborów samorządowych. To 7 kwietnia 2024 roku. Zapowiada się ciekawa rywalizacja, tym bardziej że dla głównych partii politycznych będzie to ważny sprawdzian popularności po niedawnych wyborach do parlamentu.

KTO CHCE BYĆ PREZYDENTEM OLSZTYNA?

Najwięcej emocji przyniosą wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast oraz do sejmiku województwa. Aszczególnie ciekawie zapowiada się rywalizacja o fotel prezydenta Olsztyna, na którym od lata zasiada Piotr Grzymowicz. Czy wystartuje ponownie, a jeżeli tak, to kto może być jego głównym konkurentem? Czy znowu będziemy świadkami starcia w drugiej turze wyborów Piotra Grzymowicza i Czesława Małkowskiego?

WYŚCIG O FOTEL PREZYDENTA OLSZTYNA

Na razie jednak ten drugi nie wypowiedział się publicznie w sprawie swojego ewentualnego startu w wyborach. Nie wiadomo więc, czy zdecyduje się na to, ale jego start, choć nie jest jeszcze do końca przesądzony, to jest bardzo prawdopodobny.

Każdy, kto zna realia olsztyńskie, to wspominając o obecnym prezydencie Olsztyna, musi wspomnieć o Czesławie Jerzym Małkowskim. Były prezydent Olsztyna nadal cieszy się znacznym poparciem w stolicy regionu i w ostatnich wyborach był jego najpoważniejszym rywalem.

W rozmowie z „Gazetą Olsztyńską” Małkowski przyznał, że będzie kandydował w najbliższych wyborach. — Tak, wystartuję w wyborach na prezydenta Olsztyna — powiedział. — Jestem na etapie kompletowania swojej drużyny do Rady Miasta, która w tym roku będzie znacznie odmłodzona. Wśród moich współpracowników znajduje się wiele osób, które znają się m.in. na sporcie, bo ten element chciałbym wzmocnić podczas mojej prezydentury — dodał Czesław Jerzy Małkowski.

Wszeregach Prawa i Sprawiedliwości na razie niewiele się mówi o wyborach samorządowych w Olsztynie. Jeden z lokalnych po-

lityków PiS przyznał nam, że kandydatur na urząd prezydenta Olsztyna jest kilka, a rozmowy trwają. Z naszych źródeł wynika, że priorytetem PiS-u będzie Sejmik Województwa, jednak ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Pięć lat temu kandydatem PiS na prezydenta Olsztyna był Michał Wypij, który o włos przegrał rywalizację o przejście do drugiej tury wyborów.

Skoło do tablicy wybrany został Michał Wypij, to również warto pochylić się nad tą kandydaturą. Obecnie jego sytuacja wydaje się dość skomplikowana. Po zakończeniu współpracy Porozumienia, którego Wypij był czołowym politykiem z Prawem i Sprawiedliwością Wypij rozpoczął tułaczkę polityczną, która podczas ostatnich wyborów parlamentarnych zakończyła się nieudanym startem do parlamentu z list Koalicji Obywatelskiej. Były poseł nie wszedł do Sejmu, jednak uzyskał stosunkowo dobry wynik, który daje mu potencjalną przepustkę do startu w wyborach na urząd Prezydenta Olsztyna. Czy w takim razie Michał Wypij będzie kandydatem KO w najbliższych wyborach na najwyższe stanowisko w stolicy Warmii? — Olsztyn potrzebuje całkowicie nowego podejścia do zarządzania miastem i kolejnych inwestycji. Ale najważniejsi są mieszkańcy. Oni muszą zadbać w pierwszej kolejności. Czas na młodych, otwartych i odpowiedzialnych liderów. Uwolnijmy się w końcu od przeszłości — mówi tajemniczo Michał Wypij w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską”.

Dzisiaj najpoważniejszym kandydatem Koalicji Obywatelskiej jest obecny przewodniczący Rady Miasta Robert Szewczyk. Choć sam radny oficjalnie nie zdradza, czy będzie starał się o mandat prezydenta, to wielu jego bliskich współpracowników podkreśla



W PIERWSZEJ TURZE WYBORÓW W 2018 ROKU PIOTR GRZYMOWICZ DOSTAŁ 33,8 PROC. GŁOSÓW, CZESŁAW MAŁKOWSKI – 30,7 PROC., MICHAŁ WYPIJ – 19 PROC. A MONIKA FALEJ – 6,2 PROC. W II TURZE WYBORÓW PIOTR GRZYMOWICZ ZDOBYŁ 54,47 PROC. GŁOSÓW, A CZESŁAW MAŁKOWSKI – 45,53 PROC.

jego wysokie kompetencje i zasługi dla miasta. Sam Szewczyk odpowiada równie tajemniczo co Wypij. — Kilkanaście lat doświadczenia przekonało mnie, że mieszkańcy oczekują od samorządu i radnych otwartości i profesjonalizmu. Olsztynianie chcą mieć poczucie bezpieczeństwa, oczekują wygodnej i dobrze zorganizowanej komunikacji, dostępu do placówek ochrony zdrowia, dobrej edukacji i zajęć pozalekcyjnych dla dzieci. Mamy tak wiele do zrobienia w Olsztynie, że niezależnie, kto będzie kandydował, stanie przed wielkimi wyzwaniami — mówi Robert Szewczyk.

Jedno jest pewne: Koalicja Obywatelska w Olsztynie nie cierpi na brak kandydatów, ale na kryzyś urodzaju.

Kolejne nazwisko często wymieniane na politycznej giełdzie to były siatkarz Marcin Możdżonek. Obserwując publiczność działalność byłego kapitana reprezentacji Polski, można niemal ze stuprocentową pewnością stwierdzić, że gdzieś wystartować zamierza, jednak dokładnie nie wiadomo gdzie, bo sam Możdżonek na zabiera głosu na ten temat. Trudno też określić jego sympatie polityczne. Część obserwatorów stawia go blisko Konfederacji, co może zdradzać m.in. zamilowanie Możdżonka do broni. W ciągu ostatnich lat wiele się mówiło o jego współpracy z byłym ministrem sportu Kamilem Bortniczukiem z Prawa i Sprawiedliwości. Ostatnie plotki na temat działań politycznych byłego siatkarza

dotyczą jednak rzekomych rozmów, które miałyby toczyć z przedstawicielami Trzeciej Drogi, a konkretnie Polski 2050.

Piotr Cezary Lisiecki z Konfederacji podczas rozmowy z nami nie chciał zdradzić planów jego ugrupowania dotyczących wyboru prezydenta Olsztyna. Powiedział tylko, że Konfederacja ma przygotowane dwa warianty, które zawierają ciekawe nazwiska, jednak ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Piotr Lisiecki zapytany, czy jeden z nich zawiera nazwisko znanego siatkarza, odpowiedział, że nie przyszedł jeszcze czas na zdradzanie szczegółów.

Podobna sytuacja ma miejsce na Lewicy, jednak z paroma „ale”. Podobnie jak Konfederacja, Lewica nie wybrała jeszcze kandydata lub kandydatki na stanowisko prezydenta Olsztyna. Adrian Zandberg w wywiadzie dla „Gazety Olsztyńskiej”, który ukazał się kilka miesięcy temu, zaznaczył, że „marzy mu się Olsztyn, w którym prezydentem byłby Bartosz Grucela”. Taka deklaracja z ust jednego z liderów Lewicy jest dość jasna, jednak tu się pojawia pierwsze „ale”: Razem jest tylko jedną z części bloku lewicowego i Nowa Lewica może się nie zgodzić na kandydaturę Gruceli, który jest

członkiem partii Razem. Łukasz Michnik (Nowa Lewica), o którym było głośno w czasie ostatnich wyborów, zapytany o to, czy będzie kandydował w wyborach samorządowych, odpowiedział jednoznacznie, że tak. — Tak, chcę startować w wyborach samorządowych. Olsztyn to moje miejsce na świecie, a większość mojego życia poświęciłem na lokalne działanie i pomoc ludziom stąd. Czuję się zobowiązany do naprawy tego, co tu nie działa, i upomnienia się o ludzi, o których obecni władarze zapomnieli — powiedział w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską”. Tutaj jednak mamy do czynienia z kolejnym „ale”: o ile start Michnika w wyborach jest pewny, to istnieje bardzo małe prawdopodobieństwo, że będzie on kandydatem Lewicy na prezydenta Olsztyna.

Jednak nie tylko partie myślą o olsztyńskim ratuszu. Coraz głośniej mówi się, że w wyborach może wystartować radny Mirosław Arczak, który reprezentuje w ratuszu ugrupowania „Wspólny Olsztyn”. Na razie radny ani nie potwierdza, ani nie zaprzecza doniesieniom medialnym, jednak nasze źródła potwierdzają, że ogłoszenie jego startu jest czystą formalnością.

KAROL GROSZ

ZBIERAJĄ PUSZKI BY ZROBIĆ ŚWIECE OKOPOWE DLA UKRAIŃSKICH ŻOŁNIERZY

Wojna w Ukrainie trwa nadal. Nie wolno o tym zapominać. Rosjanie nieustannie mordują naszych sąsiadów, którzy powstrzymują napór ich wojsk. Można im pomóc w najprostszy sposób – oddając puszki do biblioteki w Reszlu...

Miejska Biblioteka Publiczna w Reszlu podjęła się nie tyle niezwykłego, co niezwykle potrzebnego zadania. Otóż otworzyła swoje drzwi i serca dla uchodźców z Ukrainy, którzy uciekali przed wojną i konfliktem na wschodzie swojego kraju. Zapewniła im nie tylko dostęp do informacji i usług, ale także wsparcie, pomoc, przyjaźń. Pomogła w integracji z lokalnym środowiskiem, w nauce języka i kultury polskiej, w znalezieniu pracy i szkoły, w rozwiązywaniu problemów bytowych i prawnych.

Innymi słowy: stworzyła dla nich miejsce bezpieczne i przyjazne.

— Jednym z najważniejszych działań naszej biblioteki było zorganizowanie i prowadzenie zajęć dla dzieci uchodźców. Zajęcia te miały na celu nie tylko zapewnić im rozrywkę i edukację, ale także rozwijać ich kreatywność, umiejętności, zaintereso-

wania. Biblioteka stworzyła im przestrzeń do wyrażania siebie i swoich emocji, do nawiązywania przyjaźni i współpracy, do poznawania i szanowania różnorodności. Dbaliśmy o ich dobro i rozwój, pomagaliśmy im w adaptacji do nowego środowiska — opisuje Barbara Bielska, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Reszlu.

Podjęcie tych działań było możliwe dzięki współpracy z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, z którą przez cały 2023 rok reszelscy bibliotekarze realizowali projekt edukacyjno-społeczny „Biblioteka dla wszystkich. Różni, Równi, Ważni”. Jego finansowanie zapewniła międzynarodowa organizacja humanitarna Save the International Children, która pomaga dzieciom i ich rodzinom na całym świecie, zwłaszcza mieszkającym na terenach dotkniętych konfliktami.

Pracownicy reszelskiej księżnicy nie zamierzają na tym poprzestać...



Ukraińscy żołnierze walczą także o naszą wolność

— Biblioteka nie zapomniała też o tych, którzy walczą na froncie, broniąc niepodległości i suwerenności Ukrainy. Zorganizowaliśmy kilka akcji pomocowych, które miały na celu dostarcze-

nie żołnierzom niezbędnych środków i materiałów – kiermasze książek, warsztaty zdobienia pierścików, spektakle charytatywne. Dochód z tych akcji przekazywaliśmy żołnierzom za pośredni-

ctwem organizacji humanitarnych. Dostarczyliśmy również kilkadziesiąt polskich książek dla dzieci do Biblioteki Publicznej w Torczynie. Ostatnio, na prośbę zaprzyjaźnionych lekarzy, którzy musieli wrócić z Reszla do Ukrainy, gdzie pracują na froncie, zakupiliśmy trutkę na myszy, które są plagą w wojennych okopach — wyjaśnia dyrektor Bielska.

Obecnie trwa inna, ważna akcja.

— Świece okopowe to świece wykonane z puszek po żywności i resztek świec, które były używane przez żołnierzy podczas I wojny światowej. Były one symbolem nadziei i wytrwałości w trudnych warunkach. Zbiórka puszek i resztek świec była pomysłem Juliany, która w 2022 roku wraz z dziećmi dotarła do Reszla z grupą uchodźców. Powiedziała nam, że żołnierze proszą o świece i siatki maskujące, które mogą im pomóc w przeżyciu zimy i ostrzałów. Zbliżyły się Święta – czas przy-

gotowywania świątecznych przysmaków, sałatek, makowców. Biblioteka ogłosiła, że zbiera puszki i resztki świec, a także koce, ciepłe czapki, szaliki i rękawice. Byliśmy zaskoczeni tak pozytywnym odzewem lokalnej społeczności. Dziś odwiedziła bibliotekę Juliana, która była ogromnie wzruszona, widząc, jak dużo potrzebnych rzeczy udało się zebrać. W naszej akcji zaangażował się także proboszcz parafii greckokatolickiej w Reszlu, który zaoferował swoją pomoc i modlitwę — podkreśla Barbara Bielska.

Zbiórka puszek trwa do 10 stycznia. Po tym dniu wszyscy chętni będą mogli wykonać w bibliotece okopowe świece z puszek, falistej faktury i wosku, które wraz z kocami i ciepłą odzieżą zostaną przetransportowane przez wolontariuszy na front.

— Takie świece dadzą żołnierzom światło, pozwolą ogrzać okop i podgrzać jedzenie — zaznacza dyrektor MBP w Reszlu. **OPR. RAZ**

ZMIANA WARTY U DROGOWCÓW

Do jutra można zgłaszać swoje kandydatury w konkursie na dyrektora olsztyńskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Obecny dyrektor oddziału Mirosław Nicewicz z końcem lutego przechodzi na emeryturę. Olsztyńskim oddziałem GDDKiA kieruje od 17 lat. W maju ubiegłego roku nabył uprawnienia emerytalne i teraz podjął decyzję o przejściu na emeryturę.

Podsumowując jego 17 lat na stanowisku szefa oddziału, trzeba powiedzieć, że przez ten czas wiele zmieniło się na drogach krajowych w regionie. I to na dobre, bo przecież 17 lat temu nie mieliśmy praktycznie dróg ekspresowych. Dziś w dużej mierze dzięki funduszom europejskim mamy



Mirosław Nicewicz

S7, S51, S61, trwa budowa S16, trwa projektowanie S5, której początkiem jest już wybudowany 5-kilometrowy odcinek Ornowo – Wirwajdy. Co bardzo istotne, powstała również południowa obwodnica Olsztyna, odciążając w dużym stopniu od tranzytu olsztyńskie ulice. To pokazuje, że przez 17 lat dużo dobrego zadziała się na naszych dro-

gach. Ina pewno jest w tym wielka zasługa dyrektora Nicewicza i zespołu, którym jeszcze kieruje.

Kto go zastąpi, to będzie wiadomo po rozstrzygnięciu konkursu na to stanowisko, który został ogłoszony 20 grudnia ub. roku. Jutro upływa termin składania ofert.

Niewątpliwie przed nowym dyrektorem oddziału

również wielkie wyzwania, w tym trzy arcyważne, czyli budowa północnej obwodnicy Olsztyna i Dywit oraz dróg ekspresowych S5 i S16, co w przypadku „szesnastki” od Mrągowa do Elku może okazać się zadaniem z grupy tych niemożliwych. Na pewno wiele będzie też zależało od nowego szefa GDDKiA, bo premier Donald Tusk odwołał Tomasza Żuchowskiego ze stanowiska generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad. Wnioskował od to nowy minister infrastruktury. Tomasz Żuchowski, który jest absolwentem budownictwa i gospodarki przestrzennej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, pełnił to stanowisko od sierpnia 2018 r. **AM**

ZAMARZŁY JEZIORA. LÓD JEST CIENKI JAK PAPIER



W niedzielę rano w Giżycku było minus 14 stopni Celsjusza, nocą było jeszcze zimniej. Dzięki temu, że nie wiał wiatr i woda w jeziorach niemal nie falowała, powierzchnię wody pokryła cienka warstwa lodu. — Nie pada śnieg, więc nic tego cienkiego lodu nie obciąża. Jest szansa, że grubość lodu będzie rosła — powiedział dyżurny MOPR Mariusz Raubo. Dodął, że w zatoczkach, czy portach lód jest gruby na 1,5 do 2 cm. — Nasi ratownicy wchodzili rano w suchych skafandrach

na ten lód, nie utrzymał ich, połamano się. Potrzeba kilku dni z mrozem, by jeziora porządnie zamrzęły — powiedział Raubo. Lodem pokryte są małe, nieprzeprężone jeziora. W mediach społecznościowych mieszkańcy Mazur już od kilku dni zamieszczają zdjęcia zrobione na zamrzniętych jeziorach. W sobotę pod Gołdapią na małym jeziorze doszło do tragedii. Wędkarz wpadł do przerębla. Ratownikom nie udało się go uratować. (PAP) **JOANNA KIEWISZ-WOJCIECHOWSKA**

Tegoroczny Orszak Trzech Króli pobił w Olsztynie rekord frekwencji. Tysiące uczestników z całymi rodzinami mimo mrozu przeszło ulicami, żeby pokłonić się Nowonarodzonemu podczas inscenizacji jasełek na Placu Solidarności. Na zakończenie wielotysięczny tłum odtńczył poloneza.

W tym roku w olsztyńskich jasełkach przypomniano postać kardynała Stanisława Hozjusza. Biskup warmiński sprzed 500 lat był nie tylko duchownym, ale też znanym dyplomata i uczestnikiem największych wydarzeń międzynarodowych ówczesnego świata, a także reformatorem systemu edukacji na Warmii. Jest patronem Wyższego Seminarium Duchownego w Olsztynie, a w diecezji trwa jego proces beatyfikacyjny. W tym roku obchodzimy jego 520 urodziny.

Przebrany za purpurata aktor witał zarówno gospodarzy wydarzenia: w tym metropolitę warmińskiego

KARDYNAŁ HOZJUSZ TEŻ SZEDŁ W ORSZAKU TRZECZ KROLI



fol. Zbigniew Woźniak

abp Józefa Górzyńskiego, prezydenta Olsztyna Piotra Grzymowicza i wicemarszałek województwa Marię Bąkowską, jak i orszaki, które w gwiazdzistym marszu zbierały się pod ratuszem. Melchiorowi był przypisany zielony Orszak Azjatycki, który wyszedł z parafii św. Józefa. Baltazarowi — czerwony Orszak Europejski, który wyruszył z parafii św. Jakuba. Kacprowi — niebieski Orszak Afrykański organizowany przez parafię pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Na schodach olsztyńskiego magistratu zostały przedstawione pierwsze jasełka, w których uczestniczyła ubrana w stroje



ludowe rodzina warmińska. Trzej Królowie byli tu witani w warmińskiej gwarze. Nie zabrakło poruszających scenek odgrywanych przez młodzież. Orszak sprzed ratusza wyruszył na Plac Solidarności, żeby zatrzymać się przy schodach wejściowych do urzędu wojewódzkiego. Tu uczestnicy przemarszu mogli podziwiać kolejne sceny jasełkowe, a wolontariusze przebrani za aniołki i diabłki rozdawali anielskie i diabelskie łakocie.

Kulminacyjnym punktem olsztyńskiego orszaku była finałowa inscenizacja pokłonu oddanego przez Trzech Króli Nowonarodzonemu Panu Jezusowi.

Nie tylko Mędrcy złożyli swoje dary u stóp świętej rodziny. Prezydent Olsztyna przekazał bon zakupowy na rzecz prowadzonego przez Caritas Stacjonarnego Hospicjum dla Dzieci. Wolontariusze zbierali wśród uczestników uroczystości datki na rzecz placówki, która ratuje najmłodszych.

Szczególną uwagę przyciągała Święta Rodzina, która znajdowała się na ostatniej scenie umieszczonej na trasie orszaku. W postać Pana Jezusa wcieliło się malutkie nowo narodzone dziecko, trzymane z wielkim uczuciem

przez jego mamę. Cała trójka, wraz z postacią Świętego Józefa, dosłownie promieniała.

— Chcemy, abyś, Jezu, był naszym opiekunem, abyś prowadził nas tak, jak gwiazda prowadziła do Ciebie Mędrców ze Wschodu. Bądź światłością, która nas poprowadzi. Przyjmij nasz hołd, oddanie i wiarę w Ciebie. Bądź, Panie, uwielbiony — mówił przy żłóbku abp Józef Górzyński.

O tym, że każde narodziny są powodem rado-

Tegoroczne orszaki we wszystkich miastach odbywały się pod hasłem „Wjasełkach leży!”. To odniesienie do 800. rocznicy pierwszych jasełek zaaranżowanych przez św. Franciszka z Asyżu. Przemarsze cieszyły się rekordową re-manencją wszędzie, gdzie zostały zorganizowane. W naszym regionie było ich blisko 80 we wszystkich większych miejscowościach województwa warmińsko-mazurskiego. W całym kraju — ponad 800. Według danych przekazanych przez organizatorów w całej Polsce udział w Orszakach Trzech Króli wzięło około 3 miliony osób. Rok wcześniej było 1,5 miliona uczestników.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

Orszak Trzech Króli jest otwartą, rodzinną imprezą plenerową, promującą aktywne przeżywanie Świąt Bożego Narodzenia i przypominającą o znaczeniu Uroczystości Objawienia Pańskiego, nazywanego potocznie Świętem Trzech Króli. Jako impreza rodzinna przypomina też o bogatej tradycji jasełkowej i zachęca przede wszystkim do wspólnego i radosnego przeżywania Święta Trzech Króli. Nad Orszakiem w poszczególnych miejscowościach patronat honorowy obejmują lokalne władze samorządowe i kościelne. W Olsztynie: Metropolita Warmiński – Ks. abp Józef Górzyński, Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego – Marcin Kuchciński oraz Prezydent Olsztyna – Piotr Grzymowicz. Głównym organizatorem Orszaku w Polsce jest Fundacja Orszak Trzech Króli, zaś w Olsztynie – FORUM PRORODZINNE – Stowarzyszenie Wspierania Działań Prorodzinnych, Zespół Szkół Katolickich im. Świętej Rodziny.



REKLAMA

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Kętrzynie
Marek Nowak (tel. 89 751 23 52)

ogłasza, że: **dnia 12 stycznia 2024r. o godz. 10:00** w budynku Sądu Rejonowego w Kętrzynie mającego siedzibę przy ul. Sikorskiego 66 w sali nr 129, odbędzie się **druga licytacja nieruchomości stanowiącej lokal mieszkalny nr 2 o łącznej powierzchni 60,00 m2** położony pod adresem **11-400 Kętrzyn, Miejska 1/2** dla którego Sąd Rejonowy w Kętrzynie Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **KW OL1K/00032649/3**. Suma oszacowania wynosi **197 000,00zł**, zaś cena wywołania jest równa **2/3** sumy oszacowania i wynosi **131 333,33zł**.

Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości **1/10** sumy oszacowania, tj. **19 700,00zł** w gotówce najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.



TŁUMY NA ORSZAKU TRZECH KRÓLI



Trzej Królowie prowadzeni przez Gwiazdę Betlejemską razem z mieszkańcami Elbląga przyodzianymi w papierowe korony tłumnie ruszyli spod placu Jagiellończyka, by odnaleźć małego Jezusa. Po drodze nie zabrakło scenek rodzajowych, bo Orszak to przecież uliczne przedstawienie jasełkowe. Był dwór Heroda, gospoda przy katedrze i stajenka wewnątrz katedry. W stajence królowie złożyli hołd i dary dla Bożej Dzieciny. Zakończeniem była uroczysta msza święta.

Z roku na rok uliczne jasełka są w Elblągu coraz popularniejsze. A potwierdzeniem tego są setki mieszkańców, którzy wzięli udział w sobotnim Orszaku.

— Jestem naprawdę zdumiona frekwencją. Biorę udział w wydarzeniu pierwszy raz i nie spodziewałam się, że będzie nas tu aż tak dużo. To nowa tradycja, całkiem niedawno się o niej dowiedziałam, a to już szósty taki Orszak. Cieszy mnie, że jest wśród nas sporo młodzieży — po-

wiedziała nam jedna z elblązanek biorąca udział w Orszaku.

W tym roku hasłem Orszaku Trzech Króli 2024 były słowa: „W jasełkach leży!”. Hasło to pochodzi z XVII-wiecznej kolędy „Nowy rok bieży”. Miało ono zwracać uwagę na 800-letnią tradycję tworzenia jasełek oraz

W sobotę ulicami Elbląga już po raz szósty przeszedł Orszak Trzech Króli. W jasełkach wzięły udział tłumy mieszkańców, którzy wspólnie wyruszyli z placu Kazimierza Jagiellończyka do katedry, gdzie mędrcy pokłonili się Nowonarodzonemu.



na „jasełka” jako żłóbek, w którym leży Nowonarodzony Zbawiciel.

Święto Objawienia Pańskiego, nazywane także Epifanią lub Świętem Trzech Króli, jest jednym z pierwszych świąt, które ustanowił Kościół — (w III wieku w Kościele wschodnim, a w IV wieku w Kościele zachodnim).

Według Ewangelii św. Mateusza, za panowania w Judei króla Heroda, do Betlejem przybyli ze Wschodu mędrcy, gdyż prorocy przepowiedzieli, że urodził się tam król żydowski. Mędrców w średniowieczu zaczęto nazywać trzema królami i ta nazwa przetrwała do czasów obecnych. Ich imiona pojawiły się dopiero w VIII w. W XII w. Kacpra, Melchiora i Baltazara uznano za przedstawicieli Europy, Azji i Afryki. Relikwie mędrców przechowywane są w Kolonii (Niemcy). W naszym kraju 6 stycznia to także Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom. Taca zbierana tego dnia w świątyniach przekazywana jest na Krajowy Fundusz Misyjny, z którego utrzymywane jest m.in. Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie oraz wspierani są misjonarze z Polski. Od 2011 r. w naszym kraju 6 stycznia to dzień ustawowo wolny od pracy, podobnie jak w innych państwach, np. we Włoszech, Hiszpanii, Grecji, Szwecji, Finlandii, Austrii czy w Szwajcarii. ■

EUROPA WITA SUPERKOMPUTER!

Krótko przed Bożym Narodzeniem Pedro Sánchez, prezydent rządu Hiszpanii, dokonał w Barcelonie oficjalnej inauguracji MareNostrum 5, superkomputera Europejskiego Wspólnego Przedsięwzięcia w dziedzinie Obliczeń Wielkiej Skali (EuroHPC JU), zlokalizowanego w Hiszpanii.

W wydarzeniu uczestniczyli także Rafał Duczmal — przewodniczący Rady Zarządzającej Wspólnego Przedsięwzięcia EuroHPC, Anders Jensen — dyrektor wykonawczy Wspólnego Przedsięwzięcia EuroHPC, i Roberto Viola — dyrektor generalny ds. sieci komunikacyjnych, treści i technologii Komisji Europejskiej (CNECT).

DLACZEGO TAKI SUPER?

MareNostrum 5 to superkomputer przedeksaskalowany oparty na rozwiązaniu Bull Sequana XH3000, dostarczonym przez architekturę Eviden i Lenovo ThinkSystem, zapewniający maksymalną wydajność 314 petaflopów, czyli 314 milionów miliardów obliczeń na sekundę. System jest hostowany i obsługiwany przez Barcelona Supercomputing Center (BSC).

W listopadzie 2023 roku MareNostrum 5 znalazł się na liście Top500 najpotężniejszych superkomputerów na świecie, zajmując 8. miejsce. MareNostrum 5 to nie tylko bardzo wydajny, ale także najbardziej ekologiczny superkomputer w Europie i szósty najbardziej ekologiczny superkomputer na świecie według najnowszej listy Green500. Wykorzystując najnowocześniejsze, energooszczędne technologie HPC, system będzie również w pełni zasilany energią odnawialną i chłodzony wodą, podobnie jak wszystkie superkomputery EuroHPC. A do tego ciepło, które wytworzy, będzie wykorzystywane do ogrzewania budynku, w którym się znajduje.

DO BADAŃ MEDYCZNYCH — I NIE TYLKO

MareNostrum 5 wyróżnia się także wyjątkową architekturą. Łączy w sobie potężną partycję ogólnego przeznaczenia, działającą bez żadnych akceleratorów i dedykowaną do klasycznych obliczeń oraz partycję akcelеровaną, zaprojektowaną do przesuwania granic wiedzy w zakresie sztucznej inteligencji.



Oficjalnej inauguracji MareNostrum 5 dokonał Pedro Sánchez, prezydent rządu Hiszpanii



Superkomputer MareNostrum 5

Zaprojektowany ze szczególnym naciskiem na usprawnienie europejskich badań medycznych, MareNostrum 5 może wzmocnić badania w zakresie opracowywania leków i szczepionek, symulacji rozprzestrzeniania się wirusów, sztucznej inteligencji i aplikacji do przetwarzania dużych zbiorów danych. Maszyna będzie także obsługiwać tradycyjne zastosowania HPC, takie jak badania klimatyczne, inżynieria, materiałoznawstwo i nauki o Ziemi.

— Cieszę się, że MareNostrum 5 został zainaugurowany i gotowy do służby w europejskich badaniach w nowym roku. Ten dzień oznacza kolejne ważne osiągnięcie europejskich superkomputerów, a dla nas, Wspólnego Przedsięwzięcia EuroHPC, oznacza koniec naszego pierwszego rozdziału zamówień na europejskie superkomputery. Wszystkie osiem maszyn pierwszej generacji systemów EuroHPC jest już dostępnych na świecie

i jest dostępnych dla europejskich badaczy, którzy będą mogli przesuwać granice innowacji naukowych i technologicznych — w czasie inauguracji mówił Anders Dam Jensen, dyrektor wykonawczy Wspólnego Przedsięwzięcia EuroHPC.

Jako jeden z najpotężniejszych superkomputerów na świecie MareNostrum 5 zapewnia idealne środowisko dla najnowocześniejszych badań i ma napędzać rozwój europejskich badań i przemysłu.

— Superkomputery to instrumenty służące nauce i inżynierii, akceleratorzy teorii, które umożliwiają rozwój cyfrowych bliźniaków w bardzo różnorodnych i istotnych dla społeczeństwa dziedzinach, takich jak zmiany klimatyczne czy medycyna precyzyjna — uważa Mateo Valero, dyrektor BSC. — Jesteśmy bardzo dumni z pojawienia się nowej MareNostrum 5, jednej z najważniejszych maszyn w Europie i na świecie, która pomaga sprostać wielkim wyzwaniom nauki, takich jak cyfrowy bliźniak Ziemi, który staramy się rozwijać w ramach projektu Destination Earth, jeden z największych europejskich pomysłów na walkę ze zmianami klimatycznymi; czy ludzkie cyfrowe bliźniaki, które posłużą do stworzenia m.in. skuteczniejszych leków na choroby trudne obecnie do leczenia.

Prezentacja MareNostrum 5 toruje drogę kolejnemu MareNostrum 6, który, mamy nadzieję, będzie zawierał europejską technologię, co będzie kamieniem milowym, który może stać się rzeczywistością za 5 lub 6 lat.

WSPÓLNIE

Mare Nostrum 5 jest własnością Wspólnego Przedsięwzięcia EuroHPC i jest zarządzane przez wiodące konsorcjum z Hiszpanii, w skład którego wchodzi także Portugalia i Turcja. Superkomputer jest współfinansowany, a całkowity budżet wynosi około 151 mln EUR przez Wspólne Przedsięwzięcie EuroHPC i konsorcjum Mare Nostrum 5.

Europejscy naukowcy i użytkownicy z sektora publicznego i przemysłu będą mogli uzyskać dostęp do tego nowego systemu już na początku przyszłego roku za pośrednictwem różnych zaproszeń dostępnych oferowanych i zarządzanych przez Wspólne Przedsięwzięcie EuroHPC.

Wspólne przedsięwzięcie EuroHPC (EuroHPC JU) to podmiot prawny i finansujący utworzony w 2018 r., aby umożliwić Unii Europejskiej i krajom uczestniczącym w EuroHPC koordynację wysiłków i łączenie zasobów w celu uczynienia Europy światowym liderem w dziedzinie obliczeń superkomputerowych.

Misją Wspólnego Przedsięwzięcia EuroHPC jest opracowanie, wdrożenie, rozszerzenie i utrzymanie w UE stowarzyszonego, bezpiecznego, hiperpołączonego ekosystemu su-

perkomputerów, obliczeń kwantowych, usług i infrastruktury danych. Do zadań EuroHPC należy także rozwój i wdrażanie innowacyjnych i konkurencyjnych systemów superkomputerowych i obliczeń kwantowych zorientowanych na popyt i użytkowników, opartych na łańcuchu dostaw, który zapewni dostępność komponentów, technologii i wiedzy, oraz poszerzenie wykorzystania tej infrastruktury obliczeń superkomputerowych i kwantowych na dużą liczbę użytkowników publicznych i prywatnych.

Aby wyposażać Europę w wiodącą na świecie infrastrukturę superkomputerową, Wspólne Przedsięwzięcie EuroHPC zakupiło już dziewięć superkomputerów zlokalizowanych w całej Europie. Trzy z tych superkomputerów EuroHPC znajdują się obecnie w pierwszej dziesiątce najpotężniejszych superkomputerów na świecie: LUMI w Finlandii, Leonardo we Włoszech i MareNostrum 5 w Hiszpanii.

Bez względu na to, gdzie w Europie się znajdują, europejscy naukowcy oraz użytkownicy z sektora publicznego i przemysłu mogą korzystać z superkomputerów EuroHPC, które należą do najpotężniejszych na świecie.

Równolegle Wspólne Przedsięwzięcie EuroHPC rozwija wiodącą europejską infrastrukturę obliczeń kwantowych. W czerwcu 2023 r. Wspólne Przedsięwzięcie EuroHPC podpisało umowy o hosting z sześcioma lokalizacjami w całej Europie w celu hostowania i obsługi komputerów kwantowych EuroHPC: jednym z tych podmiotów hostingowych będzie spółka BSC w Hiszpanii.

Kto wie? Może kolejny taki superkomputer trafi także do Polski...?

OPRAC. MMB



EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

WYREMONTOWANA, NISZCZAŁA W WODZIE

Jedna z kapliczek różańcowych na szlaku Reszel – Święta Lipka, która nie tak dawno przechodziła remont, została podmyta przez wodę. Groziło jej zniszczenie. Na szczęście w porę zareagowali przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Reszla i Okolic.

Wszyscy wyczekujemy końca od wielu lat oczekiwanej inwestycji bezpiecznej trasy pieszo-rowerowej z Reszla do Świętej Lipki. Niestety, czyjeś zaniebdania lub niekompetencje doprowadziły do ogromnego zagrożenia zabytku z początku XVIII w. – kapliczki różańcowej, jednej z piętnastu na tej trasie. Kapliczka znalazła się w wodzie, co zawsze jest ogromnym zagrożeniem dla każdej budowli, a zimą jest to sytuacja podwójnie groźna. Wiemy, co się dzieje z wodą, która zamarza. A mrozu możemy spodziewać się w każdej chwili. Ta kapliczka jeszcze kilka lat temu była w katastrofalnej sytuacji, groziło jej zawalenie. Remont wykonany przez gminę Reszel, mocno niedoskonały, ale uratował jej „życie”. Teraz ponownie trzeba jej pomóc – apel o takiej treści pojawił się tuż przez Świętami Bożego Narodzenia na stronie w mediach społecznościowych Towarzystwa Miłośników Reszla i Okolic.

— Problem z kapliczką stojącą w wodzie zgłosiłam do władz Reszla 22 grudnia 2023 roku. Wysłałam e-maile z informacją i zdjęciami. Do dziś nie otrzymałam ani odpowiedzi, ani potwierdzenia otrzymania listów. Było to piątkowe popołudnie przed świętami – mówi nam Jolanta Grzyb z TMRiO.

Jak dodaje jednak, po świętach nie interweniowała ponownie w Urzędzie Gminy, ponieważ sprawdziła, że zajęto się odwodnieniem terenu przy kapliczce.

— Nie wiem, kto zadziałał. E-mail z informacją i zdjęciami wysłałam 22 grudnia także do do Zarządu Dróg w Olsztynie. Wiem, że stamtąd informacja trafiła do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków i do pracowników Zarządu Dróg w Olsztynie i w Kętrzynie. Nie wiem, kto był na tyle skuteczny, że teren został odwodniony. Najważniejsze, że kapliczka jest w tej chwili bezpieczna. Niestety, przez parę dni wchłaniała wodę, ale tego już nie cofniemy – opisuje pani Jolanta i podkreśla, że „to pechowa kapliczka”.

— Kiedy ponad dziesięć lat temu zaczęłam, najpierw jako osoba prywatna, potem jako prezes stowarzyszenia, zwracać uwagę na konieczność zajęcia się tymi zabytkami, ta właśnie kapliczka była w strasznym stanie. Cieszyło nas, że udało się ją uratować, chociaż dziś nie widać, że jest odnowiona – mówi. — Nasze stowarzyszenie odnowiło 3 kapliczki, Zarząd Dróg Wojewódzkich – 5. Te kapliczki w nowej kolorystyce są zabezpieczone odpowiednimi środkami przed działaniem wody i wilgoci. Wokół nich zrobiony jest też drenaż odprowadzający



Kapliczka ocalała dzięki interwencji Towarzystwa Miłośników Reszla i Okolic

ew. wodę w głąb poniżej kapliczki.

Przypomnijmy, że w 2023 roku dzięki zaangażowaniu członków stowarzyszenia Towarzystwo Miłośników Reszla i Okolic odnowiono kapliczkę różańcową z płaskorzeźbą „Narodziny Pana Jezusa”. Jest to trzecia odnowiona przez warmińskich społeczników kapliczka. W roku 2021 odnowiono siódmą kapliczkę, w roku 2022 – jedenastą, a w tym roku trzecią.

— Zrobiliśmy to dzięki dotacji od Warmińsko-Mazurskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i darowiznom od firm i osób fizycznych, w tym m.in. od Nadleśnictwa Mrągowo i Nadleśnictwa Srokowo

— podkreśla Jolanta Grzyb z TMRiO.

Na tym nie koniec dobrych wieści dla miłośników warmińskiej kultury i zabytków. W tym roku Zarząd Dróg Wojewódzkich w Olsztynie odnowił cztery kapliczki: pierwszą, drugą, czwartą i szóstą. W ubiegłym roku Zarząd Dróg odnowił dziewiątą.

— Numeracja kapliczek jest umowna i odnosi się do kolejnych tajemnic różańca świętego ukazanych na płaskorzeźbach wypełniających wnętrza kapliczek – wyjaśnia przedstawicielka towarzystwa.

— Obecnie na odcinku między Reszlem a Świętą Lipką trwa budowa drogi pieszo-rowerowej. Jest to

bardzo wyczekiwana inwestycja. Szosa prowadząca z Reszla do Świętej Lipki jest bardzo ruchliwa, przez co spacer i jazda rowerem są bardzo nieprzyjemne i niebezpieczne. Nowa droga dla pieszych i rowerzystów stworzy komfort wędrówek pieszych i rowerowych. Pomyśl budowy bezpiecznej drogi poza linią szosy powstał ponad dwadzieścia lat temu i w końcu doczekał się realizacji. Przemieszczanie się nową drogą będzie atrakcyjne nie tylko ze względu na piękno krajobrazu – a widoki są cudowne – ale także dzięki zespołowi kapliczek różańcowych z pierwszej połowy XVIII wieku, które po odnowieniu zachwycają swoim urokiem – podkreśla pani Jolanta.

Odnawianie kapliczek to nie tylko dbałość o miejscowe zabytki, które są tak charakterystyczne dla regionu, w którym żyjemy. To również pielegnowanie warmińskiego dziedzictwa.

— Warmia to kapliczki. Jest ich ponad 1300. Zostały skatalogowane przez doktora Stanisława Kuprjaniuka i zgromadzone w unikalnym już dziś albumie „Warmińskie kapliczki”. Kapliczki są ściśle związane z naszą religią chrześcijańską. To niezwykle ważne i zauważalne elementy warmińskiego krajobrazu. Są nośnikami religii, tradycji i kultury. Spotkać je można wszędzie; stoją przy drogach, domach,

na rozstajach dróg, w lasach, na polach, w miastach i na wsiach – podkreśla Jolanta Grzyb.

Dlatego miłośnicy warmińskiej kultury i historii mają kolejne plany co do odnawiania miejscowych zabytków.

— Nadal będziemy działać na rzecz ratowania kapliczek różańcowych. Nasza aktywność nie ogranicza się tylko do ratowania od zniszczenia kapliczek różańcowych. Od wielu lat nieformalnie opiekujemy się także kościołem w Bezlawkach i otaczającym go dawnym cmentarzem ewangelickim. Działamy tam razem ze Stowarzyszeniem „Blusztyn”, którego prezes pan Cezary Korenc jest koordynatorem tych działań – wspomina przedstawicielka Towarzystwa Miłośników Reszla i Okolic.

RAZ

Barokowe kapliczki przedstawiające kolejne tajemnice różańca świętego stojące wzdłuż dawnego traktu pielgrzymkowego z Reszla do Świętej Lipki powstały w pierwszej połowie XVIII wieku. Są wyjątkowe. Jest ich piętnaście, czyli tyle, ile jest tajemnic różańca świętego i wszystkie mają oryginalne wnętrza w postaci płaskorzeźb z piaskowca prezentujących kolejne tajemnice. W naszym regionie nie ma takiego drugiego szlaku kapliczkowego, podobnie w Polsce i w Europie.

ZBUDUJĄ MIESZKANIA DLA ŻOŁNIERZY

W Elku niedługo zacznie się budowa mieszkań dla żołnierzy. W związku z rozbudową Sił Zbrojnych RP wojsko wybuduje tam dla nich dwa budynki mieszkalne.

W 2000 roku zakończyła się historia Ośrodka Szkolenia Specjalistów Wojsk Inżynieryjnych w Elku. Wtedy jednostkę opuścili ostatni żołnierze zawodowi. Teraz wojsko wraca do miasta.

W Elku stacjonuje już 44 Batalion Lekkiej Piechoty Wojsk Obrony Terytorialnej. W kompleksie wydzielonym z zasobów szpitala wojskowego znajduje się główna siedziba batalio-

nu wraz z administracją. Obiekty szkoleniowe oraz logistyczne są rozmieszczone przy dawnych obiektach wojskowych. Pierwsze szkolenia rozpoczęły się wiosną i latem 2022 roku. Dotychczas zniszczoną infrastrukturę jako obiekt ćwiczeniowy wykorzystywały wcześniej m.in. pododdziały WOT i Batalionowej Grupy Bojowej NATO, szkoliły się tam również grupy poszukiwawczo-ratownicze.



Pojawiające się wcześniej zapowiedzi powrotu zawodnych żołnierzy do Elku stają się coraz bardziej realne. W Elku

będą stacjonowały dwa bataliony podległe 16 Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej, w tym batalion OT.

W ostatnich dniach podpisany został akt notarialny sprzedaży na rzecz Skarbu Państwa – Agencji Mienia Wojskowego niezabudo-

wanej nieruchomości o powierzchni 0,8 ha. Agencja Mienia Wojskowego zamierza wybudować tam dwa budynki mieszkalne łącznie na około 60-80 lokali.

— Rada Miasta Elku wyraziła zgodę na udzielenie 60 proc. bonifikaty przy sprzedaży ww. nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa – Agencji Mienia Wojskowego. Cena sprzedaży po udzieleniu bonifikaty wynosi 1 747 092 zł brutto – wyjaśniają miejscy urzędnicy.

TOM

TERYTORIAŁSI: ŻOŁNIERZE I DOBRZY SĄSIEDZI

Czas pełen wyzwań. Tak można podsumować w skrócie 2023 rok w 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej. Jednostka prowadziła intensywne szkolenie, pełniła zadania w ochronie granicy państwowej, a jednocześnie stale powiększała swój potencjał osobowy. To wspólny wysiłek wszystkich żołnierzy: od szeregowych aż po dowództwo brygady.

— Dla brygady był to bardzo intensywny rok. Świadczy o tym szereg przedsięwzięć, w których braliśmy udział. To między innymi służba na granicy i działalność szkoleniowa, obejmująca przygotowanie naszych żołnierzy do obsługi najnowocześniejszego sprzętu będącego na wyposażeniu Wojska Polskiego. Bardzo ważną częścią działalności brygady było w mijającym roku szkolenie nowych żołnierzy. Ponad tysiąc osób, które wstąpiły w nasze szeregi, to osiągnięcie warte podkreślenia — podsumowuje dowódca brygady płk Jarosław Kowalski.

Nowi szeregowi wstąpili do jednostki już na początku roku. Pod koniec stycznia 2023 roku w morąskim 42 batalionie lekkiej piechoty ruszyła „szesnastka”, czyli szkolenie podstawowe. Zimą tradycyjnie odbywa się ono pod hasłem „Ferie z WOT”, by zachęcić uczniów szkół do wstąpienia do wojska podczas przerwy od nauki. Na początku lutego nowi żołnierze złożyli przysięgę.

W całym roku odbyło się 9 takich szkoleń, także letnich pod hasłem „Wakacje z WOT”. Brygada powiększyła się łącznie o ponad 1200 żołnierzy. Przybyło także podoficerów przeszkolonych przez brygadę w kursie SONDA. Stopień kaprała zyskało ponad 60 żołnierzy. Możliwości rozwoju mają również przyszli oficerowie, kończąc kurs „AGRYKOLA”. Po spełnieniu wymogów formalnych żołnierze OT mogą ubiegać się o rozpoczęcie służby zawodowej. Ponadto mogą oni korzystać z wielu dodatkowych specjalistycznych szkoleń i kursów np. z zakresu medycyny pola



foto: WMBOT

walki. Dzięki tym działaniom 4W-MBOT jest dziś najliczniejszą brygadą w całych Wojskach Obrony Terytorialnej.

Oprócz szkolenia nowych żołnierzy trwał także intensywny trening tych, którzy wstąpili do służby wcześniej. Personel brygady mógł szkolić się na najnowocześniejszym sprzęcie w Wojsku Polskim — między innymi na granatnikach przeciwpancernych Javelin. To broń, która dowiodła swojej skuteczności podczas wojny na Ukrainie.

Przeszkolono również żołnierzy z obsługi granatnika M72 LAW. Żołnierze brygady kontynuowali także użytkowanie karabinków MSBS Grot, produkowanych od kilku lat przez polski przemysł zbrojeniowy. Na wyposażenie Wojska Polskiego wchodzi jego kolejne, zmodyfikowane wersje. Proces modernizacji jest wspierany przez samych użytkowników. Okazją do przekazania ich uwag jest konferencja „GROToWisko”. W jej tegorocznej edycji brali udział także żołnierze 4W-MBOT.

Ważnym elementem działalności 4W-MBOT jest współpraca międzynarodowa. Każda brygada WOT współpracuje z podobną formacją zza granicy. W przypadku 4 Brygady jest to lotewska Gwardia Narodowa. Jej przedstawiciele odwiedzili w tym roku brygadę, w przyszłości planowane są wspólne działania.

— Działalność brygady to nie tylko przedsięwzięcia związane ze szkoleniem i uzbrojeniem. Wojska Obrony Terytorialnej pełnią także codzienną służbę na rzecz społeczeństwa. Terytorialsi z Warmii i Mazur wspierali instytucje odpowiedzialne za pomoc uchodźcom z Ukrainy. Wsparcie od żołnierzy otrzymywali także kombatanCI II wojny światowej i powojennej konspiracji antykomunistycznej. Weterani z regionu są wstałym kontakcie z brygadą. Ważną częścią społecznej działalności jednostki jest także udział w akcjach krwiodawstwa. W mijającym roku żołnierze 4W-MBOT oddali ponad 350 litrów

krwi — mówi p.o. oficera prasowego 4W-MBOT, kpr. Sabina Mazurek.

Ważnym momentem w życiu brygady było otrzymanie tytułu Przodującego Oddziału Wojska Polskiego za rok 2022. Żołnierze 4W-MBOT mogą szczycić się tym tytułem do połowy 2024 roku. Warmińsko-mazurscy terytorialsi deklarują, że będą chcieli, aby tytuł pozostał z nimi na dłużej, dlatego już szykują się do kolejnego, intensywnego roku.

2023 r. to szósty rok funkcjonowania Wojsk Obrony Terytorialnej. Przez ten czas udało się zrobić wiele zarówno w obszarze szkolenia, jak i rozwoju formacji. Terytorialsi stali się niepodważalnym elementem systemu bezpieczeństwa polskiego państwa. Zyskali zaufanie i poparcie społeczne dla prowadzenia dalszych działań. Rok 2023 formacja zamyka, osiągając 40 tys. żołnierzy-ochotników; w 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej służy około 3,5 tys. żołnierzy.

W TYCH KOKARDKACH MOŻNA SIĘ ZAKOCHAĆ

W jej kokardkach można się zakochać. To nie przypadek, bo Magdalena Jakubowska robi je z pasji. Wkłada w nie więc dużo pozytywnej energii. Nic dziwnego, że są tak lubiane.

Magdalena Jakubowska pracuje w Nowym Mieście Lubawskim pod szyldem Pracownia M. W jej ofercie znajdziecie produkty dla dzieci handmade, a wśród nich m.in. czapki, kominy, chusty, opaski, spinki, gumki, kokardki i wiele innych.

— Każdy mój produkt jest niepowtarzalny, w ca-



łości wykonywany ręcznie z materiałów najwyższej jakości, gdyż — podobnie jak Państwo — wychodzę z założenia, iż dzieci to nasz największy skarb, więc chce-



my wybierać dla nich to, co najlepsze — opowiada Magdalena Jakubowska. — Oczywiście do składanych zamówień podchodzę indywidualnie, zarówno

czapki, kominy, jak i opaski szyję na miarę, tak aby idealnie pasowały na Państwa pociechę.

Wszystkie cudenka wychodzące spod igły pani Magdaleny można zobaczyć na Facebooku i Instagramie pod hasłem Pracownia M. Uwaga, w tych kokardkach można się zakochać. **AL**

W OLSZTYNIE RODZI SIĘ CORAZ MNIEJ DZIECI

Jak poinformowała rzecznik prasowa olsztyńskiego ratusza Marta Bartoszewicz, w ubiegłym roku sporządzono w Olsztynie 3894 aktów urodzeń. Oznacza to, że Olsztyn, kolejny rok z rzędu, zanotował spadek urodzeń. W porównaniu z rokiem 2022 urodzi-

ło się o 428 dzieci mniej. W minionym roku dzieciom najczęściej nadawano imiona Zofia, Hanna, Pola, Aleksander, Nikodem i Ignacy. Najrzadziej maluchy nazywano: Jadwiga, Sandra, Agata, Olaf, Brunon i Sergiusz.

W 2023 roku miasto Olsztyn wydało 2648 aktów



foto: freeplik

zgonu. To z kolei oznacza spadek liczby osób zmarłych, w porównaniu z 2022 rokiem, o 158. Przez cały rok 2023 w Olsztynie udzielono 551 ślubów.

Spadek liczby urodzeń nie jest bolączką Olsztyna, ale całego kraju. Z prognozy demograficz-

nej Głównego Urzędu Statystycznego wynika także, że w latach 2023-2035 przewidywany jest spadek liczby urodzeń z 304,5 tys. w 2023 r. do 287,1 tys. w 2035 r. W kolejnym etapie prognozowany jest nieznaczny wzrost tej liczby do 294,5 tys. w 2045 r. Ostatnie

prognozowane lata to ponowny spadek do 248,7 tys. w 2060 r.

Według GUS liczba ludności rezydującej w Polsce w 2060 r. wyniesie 32,9 mln. W porównaniu do 2022 r. oznacza to spadek populacji o 4,8 mln., czyli o 12,7 proc.

(PAP)

POLITYCY: TO JA MAM RACJĘ

Kontynuujemy nasz cykl, w którym politycy z Warmii i Mazur komentują wydarzenia polityczne z mijającego tygodnia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za wartę społecznej uwagi.

URSZULA PASŁAWSKA
posłanka Polskiego Stronnictwa Ludowego



Dotrzymujemy słowa: będzie urlop od ZUS-u, czyli trzy miesiące w roku bez płacenia składek przez przedsiębiorców. Krzysztof Hetman, minister rozwoju i technologii z PSL – Trzeciej Drogi zapowiedział ustawę w tej sprawie. Zgodnie z zapowiedziami urlop od ZUS-u wejdzie w życie najpóźniej od stycznia 2025. Nie wszystko uda się zrobić od razu, ale zawsze staramy się spełnić obietnice.

Urlop od ZUS-u to nie jedynie udogodnienie nowego rządu dla małych i średnich firm. Niebawem w życie wejdzie kasowy PIT, ZUS będzie płacił chorobowe od 1 dnia, aresorty pracują nad

obniżeniem składek informatykom i innym samozatrudnionym. My wiemy, że małe i średnie firmy to flar polskiej gospodarki. Dlatego koalicyjny rząd będzie wspierał przedsiębiorców zawsze ze wszystkich sił. Kończymy z marnotrawstwem, pora na Polskę gospodarną.

JERZY SZMIT
prezes Fundacji im. Piotra Poleskiego, Prawo i Sprawiedliwość



Wielu nawet sprzyjających ośmiogwiazdkowej koalicji jest zaskoczonych gwałtownością, brutalnością i bezprawiem działań rządu. Bandycki atak na media publiczne pozbawiony podstaw, próba odbierania mandatów posłom opozy-

cji, zapowiedzi „rozprawy” z kierownictwem Narodowego Banku Polskiego, groźby odebrania trzynastej i czternastej emerytury, plany wprowadzenia euro, co oznacza drastyczne poszerzenie sfery ubóstwa, rezygnacja z preferencyjnych kredytów mieszkaniowych... I tak dalej, i tak dalej.

Czyżby Tusk, Hołownia, Czarzasty, Kosiniak-Kamysz byli aż tak zaślepieni i pełni nienawiści, chęci zemsty za to, że przez osiem lat nie mogli łupić Polaków z pieniędzy, poczucia godności i dumy z bycia Polakami?

Na pewno tak, ale jest jeszcze jeden wyrachowany i cyniczny powód: STRACH. Chodzi o ponowne wzbudzenie w Polakach strachu. Strachu przed władzą i budowanie przekonania, że władza wszystko może. Wraz z Tuskiem skończyło się prawo. Teraz władza może wszystko, a wy musicie bać się nas, i nie próbujcie podnosić głowy.

Polacy, nie lękajcie się! Różni próbowali: Bieruty, Gomółki, Jaruzelscy, Kiszczaki, Millery. I Tuskwowi damy radę!

PIOTR LISIECKI
Konfederacja



Kolejny tydzień obserwujemy awanturę wokół mediów publicznych. Oczywiście w Konfederacji zdajemy sobie sprawę z tego, że media publiczne za czasów Prawa i Sprawiedliwości to była partyjna propaganda. Jednakże sposób przejęcia telewizji i radia przez nowy rząd budzi grozę. Skoro oczywiście jest, że nowy rząd będzie zarządzał mediami publicznymi, podobnie jak spółkami skarbu państwa i innymi instytucjami, to można było przygotować

tę operację w sposób bardziej cywilizowany, przede wszystkim zmieniając ustawę o mediach publicznych, tak by wszystko było jasne i sprecyzowane i wiadomym było, jaki jest tryb powoływania władz takich przedsiębiorstw, strategicznych z punktu widzenia rządu.

MARCIN KULASEK
poseł Nowej Lewicy



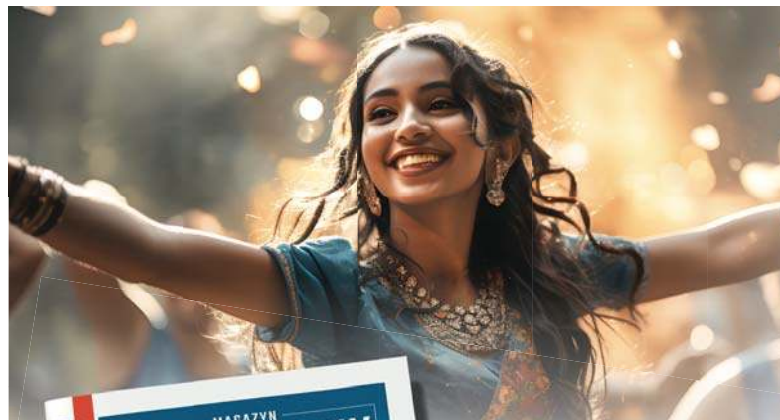
Nowy rok w polityce rozpoczął się trzęsieniem ziemi. Skazani prawomocnym wyrokiem sądu panowie Wąsik i Kamiński bardzo nie chcą iść na dwa lata do więzienia. Po ludzku to rozumiem, ale prawo jest prawem. Jeśli zwykły obywatel ma wyrok pozbawienia wolności, to idzie siedzieć. Nikt nie przesyła jego spra-

wy z jednej do drugiej Izby Sądu Najwyższego. Wszyscy są równi wobec prawa. Nie ma świętych krów.

Oczywiście jeśli pan Prezydent chce ulaskawić panów Wąsika i Kamińskiego, to ma do tego pełne prawo. Teraz. Kiedy są prawomocnie skazani. Osiem lat temu prezydent ulaskawił ludzi, którzy nie byli skazani. To tak, jakby jakiś sąd rozwiódł ludzi, którzy nie są małżeństwem, tylko są narzeczeństwem. To metafora prof. Matczaka, bardzo trafna.

Panowie Wąsik i Kamiński są prawomocnie skazani. Nie są posłami. Nie zostali skutecznie ulaskawieni. Nie powinni więc brać udział w posiedzeniu Sejmu. Jestem przekonany, że Marszałek Hołownia wyegzekwuje te zasady. Apeluję do polityków PiS, aby nie kołysali statkiem, który nazywa się Polska. To nasze wspólne dobro, wszyscy jesteśmy na pokładzie i ważne, abyśmy dopłynęli do bezpiecznego portu.

REKLAMA



MAGAZYN

TURYSTYCZNY

Świat — Polska — Warmia&Mazury



DLA MIŁOŚNIKÓW PODRÓŻY

Magazyn można zakupić w salonikach prasowych, salonach Empik oraz na stacjach Orlen, dworcach i lotniskach

NUWE WYDANIE
WUŻM SPRZEDAŻY

Nie wystarczy podejść do ula, odkręcić kranik i popłynie miód...

To trudny czas dla pszczelarzy. Prawdziwi, regionalni producenci miodu rywalizują w nierównej walce z pseudomiodami z Chin. Dla wielu – jak dla Pana Roberta Wiśniewskiego z Pasieki Rancho w Kaczej Dolinie w Nowej Wsi Reszelskiej – praca z pszczołami to jednak życiowa pasja.

— Jak do tego doszło, że zaczął się Pan zajmować pasieką? Skąd zainteresowanie tego rodzaju zajęciem?

— Tak naprawdę to był przypadek. Kupiłem małe gospodarstwo, by mieć swoją własną oazę spokoju. Akurat jechałem autostopem zjednym z okolicznych mieszkańców. To właśnie on podczas podróży zadał pytanie, czy nie chciałbym kupić domku na wsi, małego gospodarstwa. Mówię mu: „w zasadzie to nie chcę”, ale podjechałem z nim tam, obejrzałem i jednak zdecydowałem się na zakup tego gospodarstwa. Minął może rok, może dwa, mój wujek, który w Szczytnie miał kilka uli, w pewnym momencie dostał tak dużą dawkę jadu pszczoł, że nabawił się uczulenia i już przy pszczołach nie mógł robić. Zaniedbał te ule. Ule stały się puste. Zaproponował więc, że skoro mam już swoje rancho, to może tam ustawię ule, a może jakieś pszczoły się zasiedlą? Tak też zrobiłem. I tak sobie te ule stały puste, zarosły trawą. Minął kolejny rok i sąsiad przyszedł na pogaduchy. W pewnym momencie pół żartem pół serio spytał, „jak tam moje pszczoły?”. Ja się pytam: „jakie moje pszczoły”? Poszedłem więc na koniec sadu, gdzie ustawiłem te ule, przedzieram się przez chaszcze i widzę, że przy ulach faktycznie pszczoły latają. Wtedy na szybko, „na hurra” zacząłem się uczyć pszczelarstwa, bo jak już coś robić, to warto coś o tym wiedzieć. Tak pomału, przez internet, forum pszczelarskie, nauczyłem się prowadzić pasiekę. Chciałem, by było dobrze dla mnie i dobrze dla pszczoł. Małymi krokami, najpierw miał być miód tylko dla mnie, potem się zrobiły dwa ule, pięć, dziesięć, ani się obejrzałem, pękła setka. W międzyczasie zajmowałem się różnymi rzeczami,



Fot. Pasieka Rancho w Kaczej Dolinie

pracowałem, a pszczoły były dodatkiem. Ale w pewnym momencie zrobiło się przy ulach sporo pracy i powiedziałem sobie, że dość pracy na etacie i zająłem się pasieką. Poszedłem całkowicie w pszczoły.

— Jak długo trwał rozwój pasieki, o którym Pan wspomina?

— Pierwsze ule sprowadziłem około roku 2002, jakieś 20 lat temu. Tak na poważnie pasieka zajmuje się od niemal 10 lat.

— Niedawno Pana pasieka znalazła się na liście nowej regionalnej marki „Dziedzictwo Kulinarne Warmia Mazury”. To chyba spore wyróżnienie i docenienie pana pracy?

— Wcześniej trafiłem do sieci Dziedzictwo Kulinarne Warmia, Mazury, Powiśle. Była to międzynarodowa sieć. Tam zaczęliśmy współpracę, patronował temu Urząd Marszałkowski, było sporo imprez. Promowaliśmy się nawzajem, Urząd Marszałkowski nas, my region i Urząd Marszałkowski. Jeździliśmy na targi nie tylko w regionie, ale w kraju, na targach zagranicznych, na przykład we Włoszech. Ale pojawiły się problemy, znak towarowy wykupił ktoś zza granicy i stwierdzono, że robi się za bardzo komercyjnie i trzeba stworzyć coś nowe-

go, regionalnego, naszego. Tak powstała właśnie sieć „Dziedzictwo Kulinarne Warmia Mazury”. Z automatu propozycje członkostwa społeczności otrzymali producenci z dawnej sieci. Liczymy na dobrą współpracę z Urzędem Marszałkowskim, dla rozwoju naszego regionu. Jednocześnie jako producenci żywności regionalnej wzajemnie się wspieramy. Ja klientowi polecę fajne wędzonki, kolega poleci fajne miody ode mnie. I tak to się powoli kręci.

— O pszczołach można mówić wiele, że one sobie latają, robią miodek itp. Ale tak na prawdę, jak się spodziewam, to ciężka praca?

— Tak. Ja zawsze powtarzam, że jak się chce coś robić, to trzeba się na tym znać. Jak się nie chce poznać na tym, co się robi, to lepiej tego nie robić i zająć się czymś innym, bo można – w przypadku pszczelarstwa – samemu dołożyć do interesu i wyrazić krzywdę tym zwierzętom. Pszczoły robią dużo dobrego, a ktoś nietrafionymi decyzjami może to zmarnować. A sama praca? To praca przez cały rok. To nie jest tak, że się podejdziesz do ula, odkręci kranik i płynie sam miód. Jedna rodzina pszczoła na przykład potrzebuje dla siebie na rok na własny użytek od 90 do 100 kilogramów miodu i około 30 kilogramów pyłku. Tego tak na oko nie widać. Może być tak, że przy kiepskim roku, może nie być nadwyżki dla pszczelarza. Dlatego też trzeba im coś dać, dlatego jest odkarmianie zimowe. Zimą trzeba remontować sprzęt, zbijać kolejne ramki i tak dalej. Cały czas jest robota, zwłaszcza przy dużej pasiece, z której się utrzymuje.

— No właśnie... Czy na Warmii i Mazurach da się „żyć z pasieki”?

— Tak, można. Ale jest coraz trudniej. Od pandemii się zaczęło, pogorszyło po otwarciu granicy z Ukrainą. Rynek dla nas się zepsuł. Zalano nas nie tylko ukraińskim miodem. Ukraiński to pół biedy, tam mają piękne Podkarpacie, mają dobre miody, ale przez Ukrainę idą miody z całego świata, przede wszystkim z Chin, gdzie robią miód z syropu ryżowego, co jest nie do wykrycia. Hurtownicy to masowo skupują. Można

powiedzieć, że teraz nasi pszczelarze czekają na lepsze czasy, bo gorsze chyba już nie nadejdą. Ja nie stawiam na ilość, tylko na jakość. Na szczęście w 90 procentach bazuję na starych, sprawdzonych klientach, na klientach z polecenia, którzy nie chcą taniego produktu, ale dobrego produktu. Takich na szczęście nie brakuje. Tak więc ja się o siebie nie martwię, na swoje potrzeby mam, gorzej jeśli chodzi o młodych. Lepiej nie inwestować obecnie w pasieki, lepiej się zająć czymś innym, niż na przykład kombinować i tworzyć jakieś dziwne wyroby, jak ziołomiody itp. To nie jest dobra droga. Jeśli pszczelarstwo, to jednak jako hobby, na własny użytek. Pasjonat nawet jak dołoży do interesu, to się cieszy.

— Co zatem będzie z pszczołami, z rolnictwem, z zapyleniem, z życiem na Ziemi, jeśli zabraknie nam pszczelarzy?

— Pszczelarzy nie zabraknie. Część jest hobbystów, którzy będą zawsze, nawet jak mają dokładać, będą mieli pszczoły. Pseudo-pszczelarze, którzy tworzą miody z jakimiś dodatkami, lawendowymi, mandyrynkowymi, też będą, choć nie popieram tego rodzaju działalności. Będą także osoby, które będą poszukiwały prawdziwych miodów, z prawdziwych pasiek, naszych pasiek, których nie interesuje tani miód niewiadomego pochodzenia. Pszczołki więc są i nadal będą, wierzę w to mocno.

Pod koniec listopada 31 podmiotów z regionu otrzymało certyfikaty nowej sieci „Dziedzictwo Kulinarne Warmia Mazury”. Uroczyste rozdanie odbyło się podczas konferencji „Żywność wysokiej jakości na Warmii i Mazurach – dobre praktyki, oczekiwania i wyzwania”. Celem dwudniowej konferencji dotyczącej żywności wysokiej jakości, tradycyjnej, lokalnej i regionalnej jest promocja nowej marki Warmii i Mazur – Sieć „Dziedzictwo Kulinarne Warmia Mazury”. Pod koniec 2022 roku zarząd województwa podjął decyzję o niekontynuowaniu dalszej współpracy w ramach Sieci Dziedzictwa Kulinarne Warmia Mazury Powiśle i nieprzedłużaniu licencji na używanie znaku Dziedzictwo Kulinarne przez samorząd województwa. Jednocześnie podjęto działania, by utworzyć nową markę regionu promującą i obejmującą szeroko pojęte dziedzictwo kulinarne. Pierwszego dnia wydarzenia wręczono certyfikaty pierwszym członkom sieci „Dziedzictwo Kulinarne Warmia Mazury”. Otrzymało je 31 podmiotów w kategorii: sprzedaż, gastronomia, producenci i przetwórcy oraz edukacja. Certyfikaty wręczała Sylwia Jaskulska, wicemarszałek województwa.

Fot. Pasieka Rancho w Kaczej Dolinie



PROMOCJA

GO **SERWIS**
GAZETY
OLSZTYŃSKIEJ

#rzetelnaGO



ZMIENIAMY SIĘ
WRAZ
Z CZYTELNIKAMI!



137 LAT
1886 2023

gazetaolsztynska.pl

To nie jest brudny biznes!

Postanowiła rzucić pracę w szkole i założyć swój własny biznes. Dziś Ewa Pojawa zarządza dobrze prosperującą firmą zajmującą się serwisem toalet przenośnych, która wciąż się rozwija. I jak sama podkreśla, to nie jest wcale brudny biznes. A tak wciąż wielu się wydaje.

Pomysł na własną działalność przyszedł nieoczekiwanie, trochę za namową znajomych i rodziny. Za własnym biznesem przemawiały też niezależność i większe korzyści finansowe. Ewa Pojawa działalność gospodarczą założyła przy wsparciu najbliższych. Postawiła na serwis toalet do wynajęcia.

Dlaczego akurat taki profil działalności? Pani Ewa po rozeznaniu rynku stwierdziła, że będzie to opłacalne przedsięwzięcie, na które zawsze będzie popyt. Dostrzegła też lukę w rynku. Wielkie firmy specjalizujące się w serwisie toalet stawiają na obsługę dużych klientów i zazwyczaj nie świadczą swoich usług klientom indywidualnym.

— Szukałam pomysłu na biznes. Kolega prowadził kiedyś taką działalność i zachęcał mnie. Nie było innych pomysłów, a ten wydawał się dobry. Postanowiłam spróbować — przekazuje pani Ewa.

— Wszyscy w Elblągu znają nazwę dużej firmy, która prowadzi serwis toalet. Czy nie było obawy, że elbląski rynek jest za mały na kolejną firmę, która może nie przetrwać pod naporem konkurencji?

— My nie działamy tylko w Elblągu, a w większej mierze poza nim. Obsługujemy w szczególności Trójmiasto. Myślę już powoli o tym, aby otworzyć oddział w Trójmieście. Konkurencja? Po rozmowach z klientami wiem, że cieszą się z tego, że mają alternatywę i nie ma monopolu. Myślę, też, że największa konkurencja nas lekceważy — i dobrze. Nie chcemy walczyć z konkurencją, a wręcz przeciwnie — myślę, że się uzupełniamy. Moja firma skupia się na klientach detalicznych. Obsługujemy osoby indywidualne, firmy budowane czy firmy eventowe. W mojej ocenie najlepszy klient to właśnie klient indywidualny, który buduje swój dom. Można zamówić też toaletę na działkę. Nie każdy się tego podejmuje.



foto: Ryszard Biel

Dziennik Elbląski zorganizował Piknik z Kopernikiem i skorzystał z usług firmy pani Ewy

Na działki są ciężkie dojazdy. Kierowcy nie chcą tego robić, bo jest duże ryzyko uszkodzenia samochodu. My dostosowujemy się do klientów, oni nawet rozbierają ogrodzenie. Po prostu rozmawiamy z klientami i staramy się rozwiązać także ich problemy. Staramy się, aby każdy nasz klient był zadowolony. Zadowolenie klienta jest dla nas bardzo ważne, nawet ważniejsze niż zysk z tego klienta. I ma to sens, bo przekłada się również na zysk. Klienci doceniają nas też za to, że mamy z nimi bezpośredni kontakt. Mówią że gdy zadzwonią, to nie rozmawiają z automatyczną sekretarką.

— Nie ukrywajmy, serwis toalet to dość specyficzny biznes.

— Jest to atut, że niewielu podejmuje się tego przedsięwzięcia. Na branżowych wydarzeniach spotykam osoby, które prowadzą podobny biznes. Każda z tych osób za nim założyła własną działalność, pracowała już o kogoś w tej branży. Jeśli chodzi o mnie, to nie miałam z tym wcześniej styczności i żadnej wiedzy. Z perspektywy czasu myślę, że to było dobre, że nie będąc z branży, nie kopiowałam schematów. Obrałam swoją własną ścieżkę. Znajomi z branży odnotowali w ubiegłym roku 30-40 procentowe spadki, a u nas przeciwnie. W ubiegłym roku było tylu klientów, że nie byliśmy w stanie wszystkich obsłużyć. Spełniam swoje założenia biznesowe, idę swoim tempem. Obecnie firma posiada 500 toalet. Prowadzę działalność od 2018 roku. Często słyszę, że jak na taką młodą firmę to jest bardzo dużo. Ale to jest nie, w porównaniu do jednej z elbląskich firm, która ma ich ok. 6 tys.

— To jest ciężka praca w specyficznych warunkach. Czy jest ciężko pozyskać do niej pracowników?

— Jest ciężko o dobrych pracowników, którzy rozumieją i realizują strategię firmy. Nie ukrywam, że mieliśmy dużą rotację. Jest sporo ludzi, którzy przychodzą do pracy, ale nie wykonują swoich zadań prawidłowo i wymagają ogromnych zarobków. Jesteśmy w stanie dobrze zapłacić pracownikowi, który dobrze pracuje. Nie każdy przetrwa warunki związane ze specyfiką tej branży. Nie wszyscy też mają predyspozycje i ochotę pracować w takiej branży. Zdarzają się osoby, które nie wytrzymują dnia próbnego. Jednak to nie jest tak naprawdę brudna praca. To kwestia doświadczenia i umiejętności. Można pracować w serwisie toalet i mieć czyste ubranie. To oczywiście nie jest łatwa praca. Ale z informacji przekazywanych



foto: archiwum prywatne

Moja firma skupia się na klientach detalicznych. Obsługujemy osoby indywidualne, firmy budowane czy firmy eventowe — mówi pani Ewa

— Nie pochodzi pani z Elbląga. Mówi, się, że młodzi ludzie uciekają z tego miasta. A już na pewno nie przyjeżdżają po to, aby założyć swój biznes.

— Pochodzę z okolic Giżycka. Do Elbląga przyjechałam na studia. Wtedy ówczesna PWSZ naprawdę wysoko stała w rankingach. To mnie przekonało. I tak już zostałam. Najpierw była praca w szkole, ale względy finansowe skłoniły mnie do założenia własnej firmy. Elbląg jest idealnym miejscem na prowadzenie biznesu. Nie ma tu dużych korków, w ciągu 45 minut można dojechać do Trójmiasta, niedługo będzie dobrze skomunikowany z Warszawą. Żyje się spokojnie, ceny nieruchomości też są niższe, i nad morze jest blisko. Mieszkanie w dużym mieście sprawia, że traci się wiele godzin z życia, stojąc w korkach. Tu w Elblągu mogę pójść na piechotę i załatwić wiele spraw.

nam przez pracowników, wiemy, że zajmowanie się serwisem toalet korzystając z odpowiedniego sprzętu, jest łatwiejsze i przyjemniejsze niż posprzątanie łazienki na stacji benzynowej po nocnej zmianie, którą trzeba umyć mopem.

— Ostatnio do swojej oferty dodaliście też usługi asenizacyjne.

— Usługi asenizacyjne, takie jak wywóz i utylizacja nieczystości płynnych — bytowych oraz przemysłowych, czyli prościej mówiąc wywóz szamba, wymusił sam klient. Mówili, że brakuje im tej usługi. Często dzwoniły do nas osoby z zapytaniem, czy wywozimy szambo. Gdy odpowiadaliśmy, że nie prowadzimy takich usług, często kwitowali "to weźcie coś z tym zróbcie". Dlatego też postanowiliśmy zakupić specjalny samochód do wywozu nieczystości.

Elwina Gulińska

PROMOCJA

GO TV #rzetelnaGO



POKAZUJEMY TO,
CO NAPRAWDĘ
WAŻNE!



137 LAT
1886 2023

Gazeta Olsztyńska

Zadłużenie rolników wciąż rośnie. Eksperci: Splata zobowiązań będzie coraz większym problemem

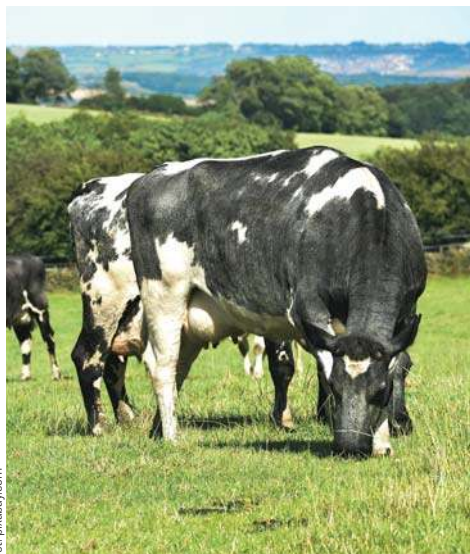
Na koniec trzeciego kwartału ub.r. w Krajowym Rejestrze Długów było o prawie 4% mniej rolników – przedsiębiorców niż rok wcześniej. Z kolei według Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor i bazy informacji kredytowych BIK, o ponad 2% spadła rdr. liczba dłużników z kategorii uprawy rolne, chów i hodowla zwierząt, łowiectwo, włączając działalność usługową.

Bazując na danych z ww. podmiotów, można zauważyć, że rdr. wzrosło zadłużenie wymienionych grup, odpowiednio o 5,8% i 0,2%. Natomiast w przypadku średnich kwot długów widać wzrosty rok do roku o 10% i blisko 2,5%. Według ekspertów, dalsze prognozy nie napawają optymizmem. W najbliższym czasie rolnicy mogą mieć jeszcze większe trudności w ww. zakresie.

MNIEJ DŁUŻNIKÓW, ALE ZA TO SĄ WIĘKSZE KWOTY

Jak wynika z danych Krajowego Rejestru Długów (KRD), na koniec trzeciego kwartału ub.r. w tym rejestrze było 3,7 tys. rolników – przedsiębiorców zajmujących się uprawą roli i hodowlą zwierząt. To o 3,8% mniej niż rok wcześniej, kiedy było ich 3,9 tys. Natomiast w przypadku Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor i bazy informacji kredytowych BIK, o 2,1% spadła rdr. liczba dłużników z kategorii uprawy rolne, chów i hodowla zwierząt, łowiectwo, włączając działalność usługową. Na koniec września ub.r. było ich 1,6 tys. (dokładnie 1563). Rok wcześniej odnotowano 1,6 tys. (1597).

– Dane te mogą wskazywać, że problemy dotyczą tylko wybranych kierunków produkcji, a nie całego rolnictwa. Wiele gospodarstw otrzymało bezpośrednie lub pośrednie wsparcie w związku z COVID-19 czy wojną, co zmniejszyło presję na zaciąganie kredytów. Dodatkowo, zadłużonych rolników może ubywać z powodu procesów koncentracji zachodzących w rolnictwie i spadku liczby gospodarstw rolnych w Polsce. Nie bez znaczenia jest tu niechęć do zadłużania się przy tak wysokich stopach procentowych – komentuje dr hab. Mariusz Hamulczuk z Katedry Ekonomii Międzynarodowej i Agrobiznesu w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.



Jak stwierdza dr inż. Agnieszka Ginter z Wydziału Nauk Rolniczych na Uniwersytecie w Siedlcach, spadki liczby dłużników są niewielkie. Natomiast w myśl ekonomii postulatycznej, zarysowana tendencja zmian jest w pożądanym kierunku i wskazuje na poprawę. Zdaniem ekspertki, sytuację z zadłużonymi rolnikami należy postrzegać jako niepokojącą, szczególnie w małych gospodarstwach. Należy zwrócić uwagę przede wszystkim na obecnie trudne do przewidzenia uwarunkowania produkcji rolnej, w tym geopolityczne, które niekorzystnie wpłynęły na rynek rolny. Najważniejsza w kwestii zadłużenia jest jego obsługa, czyli zdolność rolników do terminowego regulowania należności.

– W mojej ocenie, prezentowane dane z rejestrów nie oddają rzeczywistych problemów finansowych, ponieważ sytuacja rolników jest dużo gorsza. Wielu z nich ma długi, ponieważ produkcja jest nieopłacalna i związana z licznymi ryzykami, na które oni nie mają wpływu. Mowa tu choćby o cenach skupu. W efekcie wytwórcy nie uzyskują nawet pokrycia wyłożonych środków finansowych na uruchomienie produkcji. Ponadto, w KRD umieszczani są dłużnicy, którzy zaciągnęli zobowiązania w firmach mających podpisane umowy z Biurami Informacji Gospodarczej – analizuje Adrian Parol, radca prawny i doradca restrukturyzacyjny specjalizujący się w sektorze rolnym.

Według danych KRD, na koniec III kwartału ub.r. zadłużenie rolników – przedsiębiorców wyniosło blisko 274 mln zł. To

o 5,8% więcej niż w analogicznym okresie 2022 roku, kiedy było na poziomie prawie 259 mln zł. Natomiast z danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor i bazy informacji kredytowych BIK wynika, że rdr. wzrosła o 0,2% kwota zaległości dłużników z kategorii uprawy rolne, chów i hodowla zwierząt, łowiectwo, włączając działalność usługową. Ostatnio wyniosła ona prawie 516 mln zł, a rok wcześniej – blisko 515 mln zł.

– Te dane potwierdzają pogorszenie koniunktury, co wynikało m.in. z badania opinii rolników przeprowadzonego przez GUS. W czerwcu ponad 50% tych respondentów wskazało, że ich ogólna sytuacja pogorszyła się w ciągu minionego półrocza. Natomiast, w mojej opinii, nie jest to bardzo silne nominalne pogorszenie sytuacji, biorąc pod uwagę ujęcie realne i panujące w Polsce trendy inflacyjne, tzn. wzrost cen nawozów, energii czy sprzętu używanego do produkcji – mówi dr hab. Hamulczuk.

DŁUGI POD LUPĄ I WIZJA PROBLEMÓW

Na koniec września ub.r. w KRD średnie zadłużenie rolnika – przedsiębiorcy wyniosło 73,4 tys. zł. To o 10% więcej niż rok wcześniej, kiedy mowa była o 66,7 tys. zł. Z kolei z danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor i bazy informacji kredytowych BIK wynika, że średnia kwota zaległości wzrosła rdr. o 2,4% w kategorii uprawy rolne, chów i hodowla zwierząt, łowiectwo, włączając działalność usługową. W statystykach z końca III kwartału ub.r. widzimy 329,9 tys. zł, a rok wcześniej – 322,7 tys. zł. Radca prawny Adrian Parol podkreśla, że na ww. wyniki wpływ ma znaczący wzrost kosztów produkcji w ostatnich miesiącach, co jest związane z wysoką inflacją. Jak zaznacza ekspert, ceny skupu poszły w górę, ale rolnicy i tak nie otrzymują za swoją pracę ekwiwalentnego wynagrodzenia.

– Mamy wzrost zadłużenia, w ujęciu nominalnym, przy jednoczesnym spadku liczby zarejestrowanych zadłużonych. To może wskazywać, że w rejestrach zostali ci dłużnicy, którzy mieli większe zadłużenie i mogą mieć kłopoty z jego spłacaniem – analizuje ekspertka z Uniwersytetu w Siedlcach.

Z danych KRD także wynika, że na koniec III kw. ub.r. statystyczny rolnik – przedsiębiorca z tego rejestru zalegał ze splatą zobowiązań średnio 955 dni. Natomiast rok wcześniej było to 795 dni. Jak stwierdza dr

inż. Agnieszka Ginter, dane te wskazują na brak płynności finansowej producentów rolnych. Ich kontrahenci spóźniają się z zapłatą za towary, co ma miejsce w praktyce gospodarczej. Spadek dochodów rolniczych oznacza mniejsze możliwości wywiązywania się z zobowiązań, zwłaszcza długoterminowych. Według ekspertki, wydłużenie tego okresu jest niepokojące, ale nie wydaje się zaskakujące. Należy przypuszczać, że splata zobowiązań stanie się coraz większym problemem dla rolników. Może to spowodować spiralę nadmiernego zadłużania się.

– Sytuacja w rolnictwie może ulec drobnej poprawie. Perspektywy zmian koniunktury ogólnie wydają się być nieco lepsze. Az reguły to powoduje wzrosty inwestycji i zadłużenia. Główną determinantą wzrostu zadłużenia są jednak spadki stóp procentowych, a za tym idzie wzrost dostępności kredytów i skłonności gospodarstw rolnych do ich zaciągania. Zatem może zwiększyć się zarówno liczba zadłużonych rolników, jak i średnia kwota zadłużenia – prognozuje ekspert z SGGW w Warszawie.

W opinii dr inż. Ginter, sytuacja w rolnictwie nie napawa optymizmem. Długi i okres ich spłaty mogą ulegać zwiększeniu. Nie jest też wykluczone, że rolnicy, w obliczu braku środków finansowych, będą podejmować kolejne zobowiązania. Zrobią to, aby rozpocząć lub kontynuować działalność rolniczą w celu osiągnięcia dochodów. Jak podkreśla ekspertka, prognozowanie wyników finansowych na rynkach rolnych nie jest łatwe ze względu na zależność od wielu zmiennych. Doraźne rozwiązania, jakie na początku grudnia ub.r. zaproponował rząd Mateusza Morawieckiego w postaci wsparcia finansowego do hektara kukurydzy, nie rozwiążą problemów. Należy dążyć do systemowego podejścia w naprawianiu trudnych sytuacji w rolnictwie.

– Dalsza sytuacja rolników będzie zależała w dużej mierze od decyzji nowego rządu. Mam nadzieję, że zostanie wdrożony program, który ochroni ich przed znaczącymi wahaniami cen skupu produktów rolnych. I ewentualnie pojawi się też rozwiązanie umożliwiające pozyskiwanie finansowania gwarantowanego przez państwo. Ono wreszcie powinno zainteresować się rolnikami – podsumowuje radca prawny Adrian Parol.

Ww. materiał jest udostępniony na zasadzie nieodpłatnej licencji. Styczeń 2024 r.

PROMOCJA

GO INTERWENCJE #rzetelnaGO

BO MIESZKANIE JEST ŹŁE UŻYTKOWANE?



PRZECIEŻ TAK NIE MOŻE BYĆ



SŁUCHAMY
I WSPIERAMY,
KIEDY INNI MILCZĄ!

1886 137
2023

WŁĄCZ SIĘ!

Z roku na rok jest coraz gorzej. Już ponad 40 proc. pracowników przyznaje, że doświadcza mobbingu

Uczestnicy najnowszego badania najczęściej skarżyli się na przydzielanie im bezsensownych zadań, obmawianie i rozsiewanie plotek, wydawanie sprzecznych poleceń, tworzenie komentarzy świadczących o zazdrości lub zawiści i używanie krzyku, przekleństw oraz wyzwisk. I w tej ostatniej kwestii nastąpił wyraźny spadek w porównaniu z pierwszą edycją badania.

Według raportu pt. „Mobbing w polskich firmach. Druga edycja – 2023 vs. 2022”, autorstwa UCE RESEARCH i platformy ePsycholodzy.pl, w ciągu ostatnich 6 miesięcy znaczna część Polaków doświadczyła znamion mobbingu. Tak wykazał sondaż przeprowadzony wśród ponad tysiąca pracowników. Najnowsze wyniki porównano z danymi zebranymi rok wcześniej, w ramach pierwszej edycji badania. I okazało się, że z 40% do 41,4% wzrósł odsetek rodaków, których dotknął ww. problem.

– Wzrost rdr. jest niewielki. To dowodzi, że zjawisko nieetycznych praktyk w polskich organizacjach jest utrwalone. Byśmy w niedalekiej przyszłości mogli zobaczyć poprawę, potrzebne są zmiany w kilku obszarach. Wśród nich należy wymienić wprowadzanie instytucjonalnych mechanizmów wspierających etyczne miejsce pracy, edukację w zakresie etyki w biznesie i akcje uświadamiające oraz publiczną dyskusję na temat mobbingu – mówi Alicja Kotłowska, wykładowczyni Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu SWPS, badaczka rynku pracy.

Z kolei Agnieszka Czarnecka z firmy Hays uważa, że w Polsce wciąż jesteśmy w procesie uczenia się i wychodzenia z charakterystycznego dla minionej epoki twardego czy autorytarnego stylu zarządzania. Z obserwacji ekspertki wynika, że wiele osób pełniących funkcje kierownicze musi nadal pracować nad umiejętnościami zarządzania oraz dopasowywania stylu menedżerskiego do potrzeb różnych członków zespołu.

– Często spotykam się ze stwierdzeniem, że w Polsce etyka i biznes to dwa osobne światy, a jedynym celem biznesu jest zysk. Warto jednak zauważyć, że przedsiębiorstwa to nie tylko maszyny do robienia pieniędzy, ale także społeczne struktury, które są platformą do relacji międzyludzkich. W pracy spędzamy większość dnia, a w sumie 1/3 naszego życia, zatem ważne jest, aby zadbać o etyczne miejsce pracy. Od tych relacji i od wzajemnego szacunku zależy atmosfera, która odbija się nie tylko na dobrostanie pracowników, ale także, ostatecznie, na wynikach i reputacji firmy – zaznacza Kotłowska.



Jak wynika z najnowszego raportu, w relacji rocznej nieznacznie wzrósł odsetek Polaków, którzy w ciągu ostatnich 6 miesięcy doświadczyli znamion mobbingu. Już rok wcześniej był on na wysokim, 40-proc. poziomie. Ostatnio nieodpowiednie zachowania ze strony przełożonych, kolegów z pracy lub podwładnych dotyczyły głównie najmłodszych pracowników.

Ekspertka z firmy Hays podkreśla, że dzisiaj od firm oraz przełożonych oczekujemy więcej niż kiedyś. Stres i konflikty oczywiście mogą zdarzyć się każdemu, ale nie powinny być stałym elementem pracy. W szczególności źródłem takich problemów nie powinien być bezpośredni przełożony. Pracownicy mają tego świadomość, więc rośnie w nich niezgoda na takie działania. Obecnie bardziej niż kiedykolwiek wcześniej są uważni i wrażliwi na wszelkie przejawy niesprawiedliwości, nierówności czy braku kultury pracy. Ten trend jest ważny i potrzebny dla budowania świata biznesu opartego na szacunku i współpracy. Z kolei wykładowczyni Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu SWPS dodaje, że w dzisiejszych czasach dla młodych ludzi informacje o atmosferze w firmie są jednym z wyznaczników tego, czy chcą ubiegać się o stanowisko u danego pracodawcy.

– W Polsce wśród pracowników oraz ich menedżerów wciąż rośnie świadomość kwestii związanych z kulturą pracy oraz ze zdrowiem psychicznym, a także czynników motywujących do pracy lub ją zakłócających. Tym samym coraz surowiej oceniają oni swoich przełożonych, dostrzegając po ich stronie zachowania, które są krzywdzące lub zwyczajnie demotywujące. To może powodować, że delikatnie, ale jednak rośnie odsetek osób deklarujących doświadczenie znamion mobbingu w pracy – stwierdza Agnieszka Czarnecka.

Z badania również wynika, że wzrósł odsetek mężczyzn, którzy w ciągu ostatnich 6

miesięcy doświadczyli znamion mobbingu. Pod koniec 2022 roku było 43,5% takich ankietowanych, a już rok później – 46,2%. Za to liczba kobiet, które miały ww. problem, pozostała bez zmian – 36%. Michał Murgrabia z platformy ePsycholodzy.pl wiąże to z tradycyjnymi normami społecznymi, które dotyczą mężczyzn.

– Kulturowe oczekiwania dotyczące siły lub niezależności mogą sprawić, że mężczyźni są bardziej skłonni ukrywać doświadczenia mobbingu. W dodatku na przykład wzmogła konkurencja w miejscu pracy czy wzrastające oczekiwania dużej wydajności mogą prowadzić do zwiększenia ryzyka mobbingu wśród mężczyzn. Kobiety mogą być bardziej skłonne do dzielenia się swoimi doświadczeniami i szukania wsparcia społecznego – uważa Murgrabia.

Zebrane dane pokazują także, że z mobbingiem najczęściej mają do czynienia młodzi ludzie. W 2023 roku 53,6% osób w wieku 18-24 wskazało, że doświadczyło jakiejś jego formy. Michał Murgrabia łączy to z faktem, że młode osoby często znajdują się w początkowych etapach kariery zawodowej. Konkurencja, zmiany w strukturze organizacji oraz presja związana z budowaniem kariery mogą zwiększać ryzyko doświadczania mobbingu.

– Brak doświadczenia zawodowego i bardziej hierarchiczna struktura relacji w pracy mogą sprawić, że młodzi pracownicy są bardziej podatni na negatywne zachowania ze strony współpracowników lub przeło-

zonych. Z badania wynika również, że mobbingu najczęściej doświadczają osoby zarabiające co miesiąc na rękę w przedziale 5000-8999 zł – ok. 50% wskazań. Najmniejszy odsetek pojawia się wśród ankietowanych z zarobkami – 2999 zł – 24,4%, a także powyżej 9000 zł – 36% – relacjonuje ekspert z platformy ePsycholodzy.pl.

W 2023 roku w TOP5 najczęstszych problemów w relacjach zawodowych ankietowani wskazali otrzymywanie bezsensownych zadań – 10,3%, bycie obiektem obmawiania i plotek – 9,8%, dostawanie sprzecznych poleceń – 9,6%, padanie ofiarą komentarzy świadczących o zazdrości lub zawiści – 9%, doświadczanie krzyku, przekleństw i wyzwisk – 8,4%. W 2022 roku w firmach, w których panował mobbing, dominowała natomiast ta ostatnia forma przemocy – 13%. Dalej w zestawieniu było widać przydzielanie bezsensownych zadań – 12,1%, obmawianie i rozsiewanie plotek – 12%, wydawanie sprzecznych poleceń – 9,3%, a także tworzenie komentarzy świadczących o zazdrości lub zawiści – 8,5%.

– Używanie krzyku, przekleństw i wyzwisk wydaje się najmniej wyrafinowanym zachowaniem mobbingowym. Wiele szkoleń i wytycznych dotyczy ograniczenia właśnie tego typu działań menedżerów wobec pracowników. Stosunkowo łatwo jest też rejestrować takie zdarzenia. Obecnie każdy ma w ręce dyktafon, w postaci choćby telefonu – twierdzi Michał Pajdak z platformy ePsycholodzy.pl.

Do tego ekspert dodaje, że z innych badań wiadomo także, iż ta forma perswazji nie jest efektywna w stosunku do pracowników. Świadome swoich kompetencji osoby mogą rezygnować z pracy, w której źle się czują. Organizacje są wtedy narażone na koszty poszukiwania nowych osób do pracy. Dlatego firmie nie opłaca się, żeby występowały w jej strukturach takie zjawiska.

– Przydzielanie bezsensownych zadań i wydawanie sprzecznych poleceń wiąże się często z brakiem kompetencji menedżerskich. Pseudopraca i brak efektywności organizacji pracy jest niestety dużym wyzwaniem dla polskich firm. W tym zakresie ważne są szkolenia podnoszące kompetencje osób zarządzających. Jeśli chodzi o inne kategorie, np. krzyczenie i obmawianie, są to praktyki związane z normami społecznymi i kulturą osobistą. W tym zakresie samo szkolenie nie wystarczy. Potrzebne są działania przywódcze, płynące z samej góry, z zarządu, aby promować etyczną kulturę organizacyjną – podsumowuje Alicja Kotłowska z Uniwersytetu SWPS.

źródło: MondayNews

PROMOCJA

#rzetelnaGO

RZETELNE

DZIENNI

KARSTWO

JESTEŚMY

ZORIENTOWANI

NA REGION!

137 LAT

1886-2023

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

rolnicze abc

z Tobą od 1971 r.

MIESIĘCZNIK NIE TYLKO DŁA ROLNIKÓW



PIERWSZA **BIOGAZOWNIA** W POLSCE
WSPARCIE OD ARIMR DLA GOSPODARSTW ROLNYCH

PERMAKULTURA W OGRODZIE
ROLNICTWO **REGENERATYWNE**

IKE i IKZE – OSTATNIE DNI NA SKORZYSTANIE Z ULG PODATKOWYCH

AKCJA #ODWOLUJE #NIEBLOKUJE

CENY ENERGII ZAMROŻONE

Do kupienia stacjonarnie: na poczcie, w punktach sprzedaży prasy, w salonikach prasowych, także w sieciach sklepów: Dino, Społem, Polo Market, Auchan, Chorten, Stokrotka i Real oraz online: www.kupgazete.pl, www.e-kiosk.pl

9 STYCZNIA**Koncert Wiedeński z Gwiazdami****Olsztyn**

Zapraszamy Państwa w podróż do roztańczonego, magicznego Wiednia oraz energetycznego Nowego Jorku, gdzie będą rozbrzmiewać najpiękniejsze arie, duety, walce i polki Johanna Straussa, Franca Lehara, Imre Kalmana a także największe szlagiery musicalowe, filmowe i światowe przeboje wszech czasów.

Godz. 16.00/19.00, sala koncertowa Filharmonii.

**10 STYCZNIA****Wszystkie Drogi Prowadzą do Rzymu****Olsztyn**

Chcemy zaprosić Państwa na ten magiczny wieczór z muzyką powstającą od Turynu do Sycylii, skąpany w śpiewności języka włoskiego, z udziałem zagranicznych wokalistów – odtworzymy tam razem atmosferę najstojniejszych koncertów w San Remo. Pomogą w tym przeboje takie jak „Quando, quando”, „Felicità”, „Miserere”, „Parole, parole”, z których większość opowiada o miłości, bo wiadomo – jak piosenka włoska, to „Grande amore” (ten utwór też zabrzmiał podczas naszego koncertu).

Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

10 STYCZNIA**Stand up: Michał Leja w programie „Chciałbym się mylić”****Olsztyn**

Michał Leja to stand-uper, improwizator i twórca wielu formatów komediowych, który szturmem zdobył sympatię publiczności w całej Polsce oraz uznanie środowiska komediowego. Niecodzienne spojrzenie na świat, świetna interakcja z publicznością oraz otwartość na inne formy sprawiają, że każdy występ Michała to rozrywka na najwyższym poziomie.

Godz. 19.00, Scena Zgrzyt, ul. Nowowiejskiego 15.

**11 STYCZNIA****Spotkanie z Joanną i Jarosławem Korzeniewskimi****Olsztyn**

Spotkanie z Joanną i Jarosławem Korzeniewskimi, autorami komiksu pt. Wędrówki z Mikołajem Kopernikiem Komiksowy przewodnik historyczno-kulturowy

Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

12 STYCZNIA**Koncert Symfoniczny****Olsztyn**

Norbert Twórczyński – dyrygent
Karolina Nowotczyńska – skrzypce
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Program:
Aleksander Tansman – muzyka do baletu Bric à brac
Astor Piazzolla – Las Cuatro Estaciones Porteñas (oprac. Leonid Diesiatnikow)

Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

**12 STYCZNIA****Noc Biologów 2024****Olsztyn**

Wydział Biologii i Biotechnologii, UWM w Olsztynie jak co roku bierze udział w ogólnopolskiej akcji „Noc Biologów”. Noc Biologów to wspólne przedsięwzięcie wydziałów biologicznych i przyrodniczych polski uniwersytetów i szkół wyższych a także ogrodów botanicznych. Hasłem przewodnim w tym roku jest Tajemnice życia od komórek do biosfery. Noc Biologów jest festiwalem naukowym, skierowanym zarówno do dzieci przedszkolnych, młodzieży szkolnej jak i do osób dorosłych z miasta Olsztyna, regionu jak i do powiatów z północnego Mazowsza. Jednakże dzięki ofercie online docieramy do całej Polski i świata.

Godz. 8.00, Wydział Biologii i Biotechnologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, ul. Oczapowskiego 1A.

12 STYCZNIA**Koncert pieśni polskie, arie włoskie****Olsztyn**

Koncert pieśni polskie, arie włoskie – wystąpi Ewa Giedych (sopran). Akompaniament Marek Salej.

Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

13 STYCZNIA**WIJ, Narbo Dacal****Olsztyn**

Po świetnie przyjętym debiutanckim albumie oraz EPce „Przekłete Wody”, Wij nie zwalnia tempa i rusza ponownie w Polskę, tym razem promując swoje najnowsze dzieło zatytułowane „Przestwór”. Na trasie składającej się z trzynastu koncertów zespołowi towarzyszyć będzie krakowskie trio Narbo Dacal, które również wyruszy w kraj z niedawno wydanym, debiutanckim albumem „Elysium Now”.

Godz. 19.00, Scena Zgrzyt, ul. Nowowiejskiego 15.

**13 STYCZNIA****Występ kabaretu K2****Elbląg**

„Jedziemy po Was” to kolejny program kabaretu K2. Jak zawsze będzie śmiesznie, ostro i nieprzewidywalnie. Tym razem śmiejemy się sami z siebie, czyli z ludzi...czyli z was i nas. Twórcy zapewniamy, że nie zabraknie improwizacji i kontaktu z publicznością.

Godz. 16.00, Centrum Spotkań Europejskich „Światowid”, ul. Jagiellończyka 1.

**14 STYCZNIA****Wielka Gala Johann Strauss Show****Olsztyn**

Wielka Gala Johann Strauss Show to muzyczna podróż do baśniowej krainy walca - świata wprost ze snu pełnego wirujących sukien, pięknych kobiet i flirtujących gentlemanów. Ten jedyny w swoim rodzaju koncert zachwylił już tysiące widzów. W projekcie oprócz znakomitych Solistów bierze udział jedna z najlepszych orkiestr świata JOHANN STRAUSS ORCHESTRA. W programie koncertu znajdziemy cudowne walce, zabawne polki oraz najpopularniejsze fragmenty z Operetek a także Oper! takich jak: Zemsta nietoperza, Baron cygański, Wiedeńska krew, Noc w Wenecji.

Godz. 18.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

**14 STYCZNIA****Warmińskie Kolędowanie****Olsztyn**

Wystąpią uczniowie Szkoły Podstawowej nr 9 w Olsztynie, Schola Peretki Wiary, Dziecięca Orkiestra Smyczkowa oraz laureaci konkursu kolęd i pastorałek

Godz. 13.00, Kościół pw. św. Józefa, ul. Jagiellońska 41.

**15 STYCZNIA****Planetarny Klub Filmowy****Olsztyn**

Pokaz amerykańskiego thrillera psychologicznego z 2022 r. w reż. Olivii Wilde + rozmowa z gościem: medioznawcą dr. Miłoszem Babeckim.1

Godz. 18.30, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, Al. Piłsudskiego 38.

16 STYCZNIA**Spotkanie Klubu Powieści Kryminalnych****Olsztyn**

Na spotkaniu porozmawiamy o książkach: „Holly” Stephen King, oraz „Oszustka” Aleksandra Śmigielska

Godz. 16.00, Stary Ratusz WBP (pokój z widokiem, II piętro), ul. Stare Miasto 33.

16 STYCZNIA**Spotkanie autorskie z Bogumiłem Wójcikiem****Olsztyn**

Spotkanie autorskie z Bogumiłem Wójcikiem oraz promocja Jego książki „Kraj za morzem”

G. 17.00, Stary Ratusz WBP (czytelnia), ul. Stare Miasto 33.

19 STYCZNIA**Koncert kameralny - Z Brytyjskim Akcentem****Olsztyn**

Agnieszka Panaś – fortepian
Monika Dondalska – skrzypce
Bartosz Henrych – altówka
Paweł Panasiuk – wiolonczela
Paweł Pańta – kontrabas

Program:
Ralph Vaughan Williams – Kwintet fortepianowy c-moll
Frank Bridge – Fantazja na Trio fortepianowe H.79
Malcolm Arnold – Trio fortepianowe op. 54

Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

**HELIOS REPERTUAR**

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30

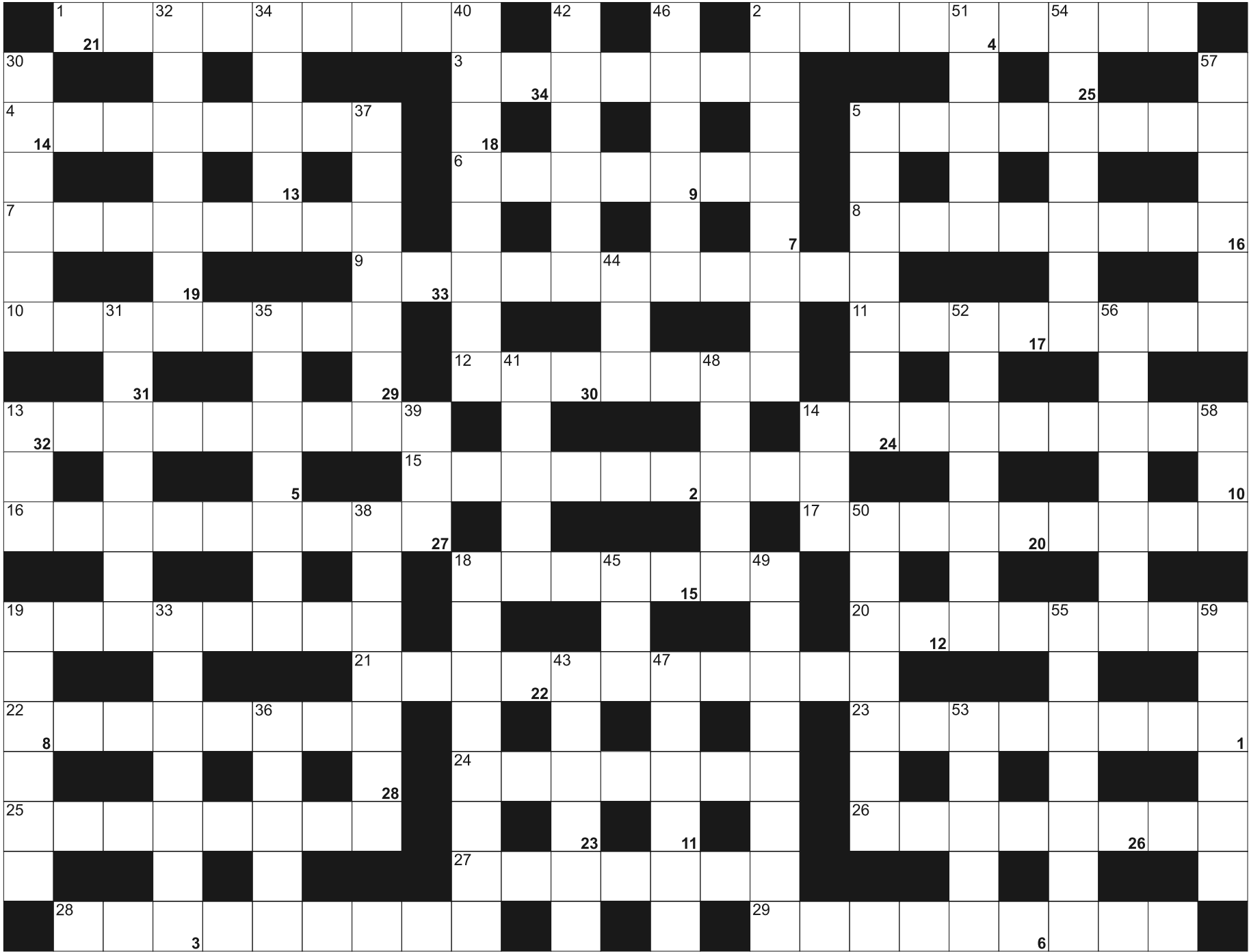
1084220tbr-a-M

PONIEDZIAŁEK, 8 STYCZNIA

ŚWIATŁONOC / napisy:
18:00; WYFRUNIĘCI /
familijny / b.o. / dubbing:
12:00, 13:00, 15:20, 17:30;

WYFRUNIĘCI / familijny /
b.o. / dubbing: 13:45, 16:10,
18:30; FERRARI / napisy:
12:15, 19:15, 21:00; DREAM
SCENARIO / napisy: 20:15;
AQUAMAN i zaginione królestwo / dubbing: 12:45, 18:15;
AQUAMAN i zaginione królestwo / napisy: 15:30, 20:40;
CHŁOPI: 19:45; CHŁOPI:
15:10; GRA W OPĘTANIE /
napisy: 20:45; WONKA / fa-
milijny / od 10 lat / dubbing:
13:30, 16:20

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4	5	6	7	8	9		10	11		12	13	14	15	16		17	18	19	20	21
	22	23	24		25	26	27	28	29		30	31	32	33	34									

POZIOMO: 1) składnik, element całości; 2) rodzaj karety, dezo-bliżantka; 3) papierowy lub kąpielowy; 4) sklep z perfumami; 5) papież przed Franciszkiem; 6) rzadkie imię męskie; 7) disacharydy; 8) mieszkańcy Lwowa; 9) Talesa lub Pitagorasa; 10) potocznie o dużym sklepie samoobsługowym; 11) sąsiadka Białorusinki i Polki; 12) przyznawana zwycięzcy; 13) mówić o jakiejś historii, wydarzeniu; 14) deska zamiast nart; 15) miara siły trzęsienia Ziemi; 16) inaczej epifora, powtórzenie; 17) na listach wyborczych; 18) ptasi dom; 19) ostatni etap biegu; 20) czwarta część godziny; 21) szlak zjazdowy dla narciarzy; 22) pielęgna-cja paznokci; 23) pracuje na plaży; 24) oddział chorób wewnętrznych

25) siedziba gazety; 26) naboje; 27) harmo-nijka ustna; 28) Pa dla chemika; 29) matka Władysława I Łokietka.
PIONOWO: 2) ... biegów w samochodzie; 3) wędlina z karków-ki; 13) skandynawski grosz; 14) sieć na ryby w kształcie worka; 18) stała załoga wojskowa w mieście; 19) przemysłowa lub internetowa; 30) znana marka obuwia sportowego; 31) strzela w górę z ogniska; 32) kierunkowskazy; 33) amerykańskie mia-sto z Jackowem; 34) pasza dla koni; 35) Jack, bohater "Piratów z Karaibów"; 36) trojańska dla jubilera; 37) niemiarkowość pracy serca; 38) miękka tkanina na ciepłe koszule; 39) nocny motyl;

40) szpinak nowozelandzki inaczej; 41) Ar w chemii; 42) Alek-sander ...-Rylski, reżyser; 43) Daniel, były prezydent Nikaragui; 44) wrodzony talent; 45) sztuka po łacinie; 46) bohater "Eneidy" Wergiliusza; 47) stolica Albanii; 48) starożytny kapłan celtycki; 49) obniżanie się poziomu wody; 50) mieszkanka tureckiej stolicy; 51) argentyński taniec; 52) jedna ze Skandynawek; 53) największe jezioro Nowej Zelandii; 54) może być wielodzienna; 55) obszary bez wzniesień; 56) słynny wodospad na granicy Kanady i USA; 57) władca Hunów zwany "Biczem Bożym"; 58) siedem w tygodniu; 59) krótki sztorm na jeziorze.

SUDOKU

		7	9		3		6	
	8	4			7	2		
2					1		9	
		8	5	7				1
	2			9			4	
		9			8		2	
	3		7	1				2
7		2	4	8		3	1	5
			2	3				

7			8				9	2
6				7		1		
				6		8		
3			4	8				1
		4	2			7		8
		8				5		
4	5			9	8			
		7						9
9	3		6	5	4	2	8	

5		6		1	8		2	7
1	2							
		7	9	6			3	1
			8	7	5			9
7							5	
8		4	6				7	
			1		4	3	9	
9			2				8	4
6			7	3		2	1	

GO

#rzetelnaGO

RZETELNE DZIENNIKARSTWO



JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!

1886^{137 LAT} 2023

BĄDŹ

NA BIEŻĄCO!

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

**WWW.DOMKIANGIEL-
SKIE.PL** 503-103-703

kupię

KAWALERKĘ, 603-584-180

zamienię

**WWW.ZAMIANY.OLSZTYN.
PL**, mieszkań, domów, 603-
584-180

do wynajęcia

POKOJE do wynajęcia, 798-
975-693

PRACA

dam pracę

PRZYCHODNIA lekarska
Olsztyn ul. Dworcowa 4A za-
trudni osobę sprząającą, (89)
533-56-63

PRZYJMĘ do pracy w gospo-
darstwie rolnym, 694-194-504

ZATRUDNIĘ w gospodar-
stwie rolnym, 601-772-124

RÓŻNE

sprzedam

MEBLE kuchenne, krzesła, re-
galy, sprzęt AGD, 518-663-002

nadajogloszenie.pl



nie musisz
wychodzić
z domu...



Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

**Zbigniewa
Ślesięńskiego**

długoletniego pracownika Warmińsko-
-Mazurskiej Biblioteki Pedagogicznej
im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Olsztynie

składają
Rodzinie

Dyrekcja i Pracownicy Biblioteki



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną
i kulturalną postugę



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5

czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne

tel. 514-800-517, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35

tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

TRAMADOL NA SPORTOWYM SPALONYM

DOPING \\ Niedawno WADA przedstawiła najnowszą listę substancji i metod zakazanych, która obowiązuje w świecie sportu już od tego roku. W indeksie znalazło się miejsce dla tramadolu – popularnej substancji przeciwbólowej – oraz glikosteroidów. Dlaczego?

Najświeższe rozwiązania zaproponowane przez Światową Agencję Antydopingową (World Anti-Doping Agency, WADA) są nie tylko komplementarne z regulacjami międzynarodowymi, ale stanowią również kluczowy element Światowego Programu Zwalczenia Doping w Sporcie. Lista precyzyjnie wyszczególnia substancje i techniki, których stosowanie skutkuje pozytywnym wynikiem testu antydopingowego. Zakaz obowiązuje zarówno w trakcie zawodów, jak i poza nimi, a niektóre substancje są wręcz niejako „przypisane” do określonych dyscyplin sportowych. Bodajże najdonioślejszą aktualizacją na liście WADA jest wpisanie na nią tramadolu – potężnego leku przeciwbólowego z grupy opioidów. Substancję zaliczono do kategorii S7 – Narkotyki.

Tramadol to lek przeciwbólowy, który działa na ośrodkowy układ nerwowy, zmniejszając odczuwanie bólu. Jako opioid należy do klasy leków silnie działających na receptory opioidowe w mózgu i działa na nie w sposób podobny do endorfin – grupy substancji produkowanych naturalnie przez organizm w celu łagodzenia bólu. Po odstawieniu tramadolu u osoby uzależnionej może wystąpić bezsenność, nudności, wymioty, bóle mięśniowe czy drgawki.

TRAMA(GOL)

Tramadol jest powszechnie używany w dyscyplinach takich jak piłka nożna, rugby czy kolarstwo, a stał się przedmiotem pilniejszej uwagi cenzorów ze względu na swoje silne właściwości uzależniające. Decyzja WADA o wpisaniu tramadolu na listę zakazanych substancji wynika nie tylko z jego popularności wśród sportowców, ale także z potencjalnych zagrożeń dla ludzkiego zdrowia psychicznego i fizycznego. Przykładem jest dramatyczna sytuacja, którą przeżył piłkarz Chris Kirkland, próbujący odejść



WADA

od tramadolu po zaledwie trzech miesiącach stosowania. Tramadol powoduje poczucie błogości, pobudza i wywołuje euforię, dlatego jest bardzo popularnym lekiem wykorzystywanym w celach rekreacyjnych przez celebrytów oraz młodzież. Tramadol jest także jedną ze składowych niektórych leków przeciwbólowych i przeciwzapalnych stosowanych np. w przypadku schorzeń kostno-stawowych i urazów mięśniowych. Wszystkie z nich są lekami wypisywanymi wyłącznie na receptę.

Zanim tramadol znalazł się na liście WADA, Międzynarodowa Unia Kolarska (UCI) już w 2019 roku wprowadziła zakaz jego stosowania w kolarstwie, zdając sobie sprawę z potencjalnych konsekwencji dla zdrowia i rywalizacji sportowej. Niemniej jednak ubiegłoroczny skandal z udziałem kolarza Nairo Quintany podczas Tour de France brutalnie przypomniał, że informacja o zakazie nie dotarła do wszystkich. Wynika to z faktu, że w tamtym okresie tramadol nie był jeszcze oficjalnie wpisany na listę substancji zakazanych przez WADA.

NIE TYLKO TRAMADOL

Tegoroczna aktualizacja nie tylko cenzuruje tramadol, ale także wprowadza pewne zmiany dotyczące innych substancji takich jak glikokortykoidy. Od 2022 roku zabrania się ich podawania podczas zawodów w formie iniekcji. Rok wcześniej pojawiła się nowa kategoria substancji nadużywanych, obejmująca takie substancje jak kokaina, heroina, MDMA czy tetrahydrokanabinol (THC). Te zmiany mają na celu zwiększenie świadomości i odpowiedzialności sportowców w zakresie używania substancji dopingujących.

Statystyki wskazują, że około 1–1,5 proc. prze-

prowadzonych badań antydopingowych kończy się wykryciem substancji zakazanych lub naruszeń przepisów. Jednakże liczba ta może być jedynie wierzchołkiem góry lodowej. Pandemia COVID-19 wpłynęła nie tylko na rynek sportowy, ale także na sposób przeprowadzania kontroli antydopingowych, co sprawia, że pełny obraz stosowania niedozwolonych substancji może być trudny do uchwycenia.

NIE TYLKO ZAWODOWCY

Walka z dopingiem nie ogranicza się jedynie do profesjonalnych sportowców. Coraz częściej również amatorzy, regularnie korzystający z klubów fit-



ness czy siłowni, sięgają po substancje dopingujące. To zjawisko, choć trudne do uchwycenia twardymi danymi, jest zauważalne przez służby policyjne i inne agencje zajmujące się zwalczaniem nielegalnego handlu takimi substancjami. Należy zdecydowanie podkreślić, że walka z dopingiem to nie tylko kwestia uprawiania elitarnego sportu na najwyższym poziomie, ale również wyraz troski o zdrowie i uczciwość w sporcie amatorskim.

Wykorzystywanie substancji dopingujących czy preparatów zwiększających wydolność organizmu nie tylko wpływa na osiągnięcia sportowe, ale także niesie ze sobą poważne konsekwencje dla ogólnego stanu zdrowia. Jednakże gdy mówimy o nielegalnie wytwarzanych specyfikach czy suplementach diety, kwestie zdrowotne to tylko jedna strona medalu. Drugą, równie istotną, stanowi warunki produkcji tych preparatów oraz brak pewności co do ich składu.

CUKIER (PUDEK) KRZEPI?

Nielegalnie produkowane specyfiki powstają w warunkach, które kompletnie

nie spełniają norm bezpieczeństwa i higieny. Jest to nie tylko niewłaściwe, ale wręcz niebezpieczne dla zdrowia każdej osoby, która decyduje się sięgnąć po takie preparaty. Jak się okazuje, internetowy „mit” o fałszowaniu suplementów – zwłaszcza tabletek i kapsułek – cukrem pudrem lub talkiem może mieć potwierdzenie w rzeczywistości.

Dane Najwyższej Izby Kontroli z 2017 roku rzucają szokujące światło na sytuację rynku suplementów diety. Badanie 100 produktów dostępnych na rynku ujawniło, że aż 50 proc. z nich zawierało substancje zabronione w sporcie lub takie, które stanowią realne zagrożenie dla zdrowia. Część z tych produktów nie posiadała nawet deklarowanych substancji aktywnych, co tylko podkreśla powagę sytuacji. Tak więc, oprócz ryzyka związanego z twardym dopingiem, rynek suplementów również jawi się jako miejsce pełne zagrożeń, wymagające ograniczonego zaufania do stosowanych produktów.

Problem nielegalnych substancji dopingujących czy suplementów diety nie ogranicza się jedynie do skutków dla zdrowia czy sportowych osiągnięć. To także dramatyczny obraz warunków, w jakich powstają te preparaty i brak pewności co do tego, co faktycznie konsument w nich otrzymuje. Bezpieczeństwo i zaufanie do suplementów diety stają pod znakiem zapytania, co według ekspertów wymaga pilnych działań w zakresie regulacji i kontroli tego specyficznego rynku.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI



ŚWIĄTEK I HURKACZ O KROK OD TYTUŁU

TENIS Polacy ulegli Niemcom 1:2 w rozegranym w Sydney finale drużynowego turnieju United Cup. W decydującej grze podwójnej Iga Świątek i Hubert Hurkacz przegrali z Laurą Siegemund i Alexandrem Zverevem 4:6, 7:5, 4-10.

WYNIK FINAŁU: POLSKA – NIEMCY 1:2

Iga Świątek – Angelique Kerber 6:3, 6:0

Hubert Hurkacz – Alexander Zverev 7:6 (7-3), 6:7 (6-8), 4:6

Świątek, Hurkacz – Laura Siegemund, Zverev 4:6, 7:5, 4-10

W półfinale turnieju w Sydney Polacy pokonali 3:0 Francuzów.

Dziewiąty w światowym rankingu Hubert Hurkacz pokonał 22. w tym zestawieniu Adriana Mannarino 6:3, 7:5. Polakowi do zwycięstwa wystarczyły pojedyncze przełamania w każdym secie. Pomogło też 15 asów serwisowych. Po swoim pierwszym podaniu zdobył 31 punktów na 36 możliwych.

„Punkt po punkcie robiłem swoje. Byłem pozytywnie nastawiony, nie dałem się złamać rywalowi, ale stoczyliśmy prawdziwą bitwę” – przyznał 26-letni wrocławianin, który w piątym spotkaniu po raz trzeci pokonał Mannarino.

Następnie Iga Świątek – liderka klasyfikacji tenisistek – wygrała z 20. na liście WTA Caroline Garcia 4:6, 6:1, 6:1.

22-letnia raszynianka straciła co prawda pierwszego seta w tym turnieju, ale w dwóch kolejnych partiach nie pozostawiła rywalce złudzeń. Pokonała ją po raz czwarty w oficjalnych konfrontacjach, a jedynej porażki doznała w 2022 roku w Warszawie.

– Cieszę się, że udało mi się wrócić po przegranym pierwszym secie. Wyeliminowałam błędy, później nie popełniałam ich już tak dużo jak na początku meczu. Było mi trochę łatwiej po świetnym występie „Hubiego”. On miał wszystko pod kontrolą, zagrał wspaniale – oceniła Świątek.

Dwa singlowe zwycięstwa zapewniły Biało-Czerwonym końcowy sukces i w mikście ponownie zaprezentowali się rezerwowi. Katarzyna Kawa, która po raz pierwszy wystąpiła



Iga Świątek i Hubert Hurkacz zdają się być doskonale przygotowani do zbliżającego się wielkimi krokami Australian Open

w tych zawodach, i Jan Zieliński pokonał Elixane Lechemię i Edouarda Rogera-Vasselina 6:3, 6:3.

W pierwszym meczu wielkiego finału z drużyną Niemiec Świątek gładko pokonała Angelique Kerber 6:3, 6:0, a następnie Hurkacz po trzygodzinnej walce przegrał ze Zverevem 7:6 (7-3), 6:7 (6-8), 4:6. W tie-breaku drugiego seta Polak nie wykorzystał dwóch meczboli.

Gra mieszana była również bardzo zacięta. Hurkacz i Zverev, zanim po wyczerpującym pojedynku wrócili na kort, mieli tylko niewiele ponad pół godziny przerwy. W pierwszym secie osukcesie Niemców zdecydował trzeci gem, gdy przełamali serwis Świątek. W drugiej partii przełamań było więcej – Świątek

i Hurkacz prowadzili już 3:0, później stracili przewagę i ostatecznie jeszcze raz przełamali serwis rywali, zapewniając sobie wygraną 7:5.

Super tie-break przebiegał pod dyktando Zvereva i rewelacyjnie spisującej się 35-letniej Siegemund. Przy serwisie Świątek wygrali pierwszą piłkę po niesamowitej wymianie, a następnie dwa zabójcze podania Zvereva dały im przewagę 3:0. Potem było 6:1, 8:3 – przewaga zbyt duża do zniwelowania dla Biało-Czerwonych.

Po meczu Świątek nie kryła zawodu, a w jej oczach pojawiły się łzy.

– Dziękuję „Hubi” za wspianą przegrodę. Dziękuję też kibicom. Mam nadzieję, że będziecie w Melbourne – powiedział

ła podczas ceremonii wręczenia nagród, nawiązując do rozpoczynającego się 14 stycznia w tym mieście Australian Open.

– W zeszłym roku byliśmy w półfinale United Cup, w tym roku w finale, więc mam nadzieję, że za rok będzie lepiej – dodała liderka światowego rankingu.

Polakom otuchy dodała też Kerber, która wróciła na kort po 18-miesięcznej przerwie macierzyńskiej. – Moje serce jest w polowie polskie, więc bardzo gratuluję wam występu, dziękuję za walkę i życzę powodzenia w Melbourne – zwróciła się do Biało-Czerwonych związana z Puszcząkowem 36-letnia tenisistka.

Finał mógł się zakończyć kilka godzin wcześniej, gdyby Hurkacz wykorzystał dwa meczbole w starciu ze Zverevem. Dziewiąty w rankingu ATP wrocławianin i notowany dwie pozycje wyżej reprezentant Niemiec stworzyli fantastyczne widowisko. Był to ich trzeci pojedynek i trzecie zwycięstwo Zvereva.

Pula nagród tegorocznej edycji United Cup wynosi 10 milionów dolarów amerykańskich. Na tę kwotę składają się zarówno tzw. startowe, jak i premie indywidualne za wygranie poszczególnych meczów oraz zespołowe

za wyniki w grupach i całych zawodach.

Uczestnicy zdobywają też punkty do rankingów na poziomie zbliżonym do turniejów WTA i ATP rangi 500, ale minimalne różnice zależą od pozycji zajmowanej przez pokonanych rywali.

W poprzedniej edycji United Cup Polska dotarła do półfinału, w którym przegrała z USA.

* Hiszpan Rafael Nadal poinformował, że nie wystąpi wielkoszlemowym Australian Open, który zostanie rozegrany w dniach 14-28 stycznia w Melbourne. Powodem – jak napisał w mediach społecznościowych – jest kontuzja mięśni, jakiej doznał kilka dni temu w imprezie ATP w Brisbane.

– W tej chwili nie jestem gotowy, aby rywalizować na najwyższym poziomie w pięciu setach. Lecę z powrotem do Hiszpanii, aby spotkać się z lekarzem, poddać leczeniu i odpocząć – oświadczył były lider światowego rankingu i triumfator 22 imprez wielkoszlemowych w singlu. W 18 występach w Australian Open dwukrotnie zwyciężył – w 2009 i 2022 roku, a sześć razy dotarł do finału.

Nadal w Brisbane przegrał w piątek w ćwierci-

nale z Australijczykiem Jordanem Thompsonem 7:5, 6:7 (6-8), 3:6. Był to trzeci mecz w pierwszym turnieju ATP 37-letniego hiszpańskiego tenisisty po blisko rocznej przerwie spowodowanej kontuzją, jakiej doznał w poprzedniej edycji Australian Open, w styczniu 2023.

U zawodnika z Majorki pojawił się wtedy problem z okolicami mięśni lewego biodra. Przez pięć kolejnych miesięcy Hiszpan był leczony zachowawczo, ale nie dawało to pozytywnych rezultatów. Dlatego na początku czerwca przeszedł operację. Zabieg był udany, rehabilitacja miała potrwać pięć miesięcy. W tym czasie Nadal potwierdził, że rok 2024 prawdopodobnie będzie jego ostatnim w profesjonalnej karierze.

– Po tegorocznym występie w Brisbane dotarłem do Melbourne, gdzie miałem okazję wykonać rezonans magnetyczny. Okazało się, że mam mikronaderwanie mięśnia, ale nie tej samej części, która była kontuzjowana. To dobra wiadomość, ale grać w Melbourne nie będę mógł – podkreślił teraz Hiszpan, który dodał, że „naprawdę chciał wystąpić, był z tego powodu szczęśliwy i pozytywnie nastawiony”. – Ale teraz muszę zadbać o zdrowie – zaznaczył. **ŹRÓDŁO: PAP**



Rafael Nadal z powodu kontuzji nie wystąpi w tegorocznym Australian Open

STOMIL FORMĘ WYKUJE W DUBAJU?

PIŁKA NOŻNA \\ Piłkarze Stomilu Olsztyn po ponad miesięcznej przerwie wracają do treningów. Na początek czeka ich spotkanie organizacyjne z nowym trenerem Bartoszem Tarachulskim oraz badania wydolnościowe. Runda wiosenna startuje pod koniec lutego.

Władze Stomilu Olsztyn w drugiej połowie grudnia zeszłego roku zdecydowały się na zmianę trenera. Z Januszem Bucholcem rozwiązano umowę za porozumieniem stron, a w jego miejsce zatrudniono Bartosza Tarachulskiego, który w zeszłym sezonie pracował w KKS-ie 1925 Kalisz. Były piłkarz m.in. ekstraklasowej Polonii Warszawa czy izraelskiego Hapoel Beer Szewa w ostatnim czasie zasłynął w Polsce doprowadzeniem II-ligowego KKS-u do półfinału Pucharu Polski, eliminując po drodze zespoły z najwyższej półki (Widzew Łódź, Śląsk Wrocław, Górnik Zabrze). Na drodze KKS-u do finału stanęła Legia Warszawa. W II lidze KKS 1925 nie radził sobie już tak dobrze. Zespół nie awansował nawet do fazy barażowej.

Na początku swojej pracy w Stomilu Bartosz Tarachulski postanowił, że nie będzie dokonywał zmian w sztabie szkoleniowym. Asystentami nowego trenera będą więc Grzegorz Lech i Krzysztof Mordak. Patryk Gromek będzie odpowiedzialny za przygotowanie motoryczne, a szkoleniem bramkarzy nadal będzie zajmował się Zbigniew Małkowski. Skład sztabu uzupełniają Mariusz Siergiej (lekarz), Jacek Aptowicz (fizjoterapeuta), Paweł Załęski (masażysta) i Piotr Czuryłło (kierownik drużyny).

Olsztyńscy piłkarze po oficjalnym poznaniu nowego trenera udadzą się na badania wydolnościowe, które zostaną przeprowadzone w hali w Idzbarku. To efekt współpracy klubu z Gminą Ostróda, gdzie rządzi Bogusław Fijas, znany z zamilowania do futbolu.



Fot. Emil Marecki

Tomasz Bała nie zagra już w Stomilu Olsztyn

Stomil jeszcze nie zakontraktował żadnego nowego piłkarza, ale wiemy, że w porównaniu z rundą jesienią w zespole II-ligowca nie zobaczymy już Marcina

Stromeckiego, który rozwiązał umowę za porozumieniem stron. Stomil nie zdecydował się także na wykupienie z Cracovii Tomasza Bały, który w rundzie

jesiennej zagrał w 16 spotkaniach i strzelił zaledwie jedną bramkę. Wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów otrzymało dwóch piłkarzy: Yūdai Shinonaga oraz Kacper Kondracki. Wszystko wskazuje na to, że Stomil Olsztyn w drugiej połowie stycznia wyjedzie na obóz przygotowawczy do Dubaju (Zjednoczone Emiraty Arabskie). Będzie to pierwszy dłuższy wyjazd zagraniczny Stomilu po ponad dwudziestu latach. Ostatnio Stomil wyjeżdżał na Litwę na sparingi z tamtejszymi zespołami, a ostatni raz na dłuższe wyjazdy zagraniczne olsztyńscy piłkarze jeździli w czasach Ekstraklasy, m.in. do Niemiec oraz Chorwacji. W Dubaju Stomil ma przebywać przez sześć dni i trenować na miejscowych boiskach naturalnych. Na ten moment nie wchodzi w grę żadne spotkanie sparingowe.

Stomil pierwszy sparing rozegra 20 stycznia z Legią II Warszawa. Spotkanie zaplanowano na jednym z boisk centrum treningowego Legii w Książnicach pod Warszawą. Rezerwy stołecznego klubu to aktualni wiceliderzy tabeli III ligi z poważnymi aspiracjami do awansu. Drużynę Legii prowadzi dobrze znany Piotr Jacek, który w 2022 roku niestety spadł ze Stomilem z I do II ligi. Potem Stomil zagra ze Świttem Nowy Dwór Mazowiecki (III liga, 27 stycznia), ŁKS-em Łomża (III liga, 3 lutego), Mławianką Mława (III liga, 10 lutego), GKS-em Wiekielec (III liga, 10 lutego) oraz Olimpią Grudziądz (II liga, 17 lutego). Pierwsze spotkanie w rundzie wiosennej II ligi Stomil zagra z Wisłą Puław. Spotkanie, które zaplanowano na weekend 24-25 lutego, odbędzie się w Olsztynie.

EM

BEZ PRZEŁAMANIA W BISCHOFSHOFEN

SKOKI NARCIARSKIE \\ Ryoyu Kobayashi po raz trzeci wygrał Turniej Czterech Skoczni. W wieńczącym 72. edycję konkursie w Bischofshofen Japończyk zajął drugie miejsce, za Austriakiem Stefanem Kraftem. Najlepszy z Polaków Aleksander Zniszczoł był 16.

W klasyfikacji generalnej TCS Kobayashi o 24,5 pkt wyprzedził piątego w Bischofshofen Niemca Andreasa Wellingera. Z Polaków najwyżej, na 15. miejscu, uplasował się Kamil Stoch. Trzykrotny mistrz olimpijski w sobotę był 21. Poprzednio Kobayashi zdobywał Złotego Orła w sezonach 2018/19 i 2021/22. Za pierwszym razem dokonał tego, wygrywając wszystkie cztery konkursy, co wcześniej zdołali zrobić tylko Niemiec Sven Hannawald i Stoch. Tym razem udało mu się zwyciężyć, choć nie wygrał żadnego konkursu. To dziewiąty taki przypadek w historii, a poprzedni miał miejsce w sezonie 1998/99, gdy wygrywał Fin Janne Ahonen. Japończyk cztery razy plasował się na drugiej pozycji, ale każdy z konkursów wygrywał inny zawodnik. Wellinger wygrał

pierwszy, w Oberstdorfie. Liderem był także po Garmisch-Partenkirchen, gdzie był trzeci, ale w części austriackiej wypadł już słabiej, dwukrotnie zajmując piąte miejsce. Kobayashi w sobotę użyskiwał 137 i 139 m. Z Kraftem (136,5 i 140 m) przegrał o 1,3 pkt. Na trzecim miejscu uplasował się Słoweniec Anze Lanisek (134,5 i 141 m) ze stratą 7,1 pkt. Kraft odniósł szóste zwycięstwo w obecnym sezonie Pucharu Świata. Prowadzi w klasyfikacji generalnej, a drugiego Wellingera wyprzedza o 212 pkt. Trzeci jest Kobayashi – 318 pkt straty. Z Polaków najwyżej – na 24. pozycji – jest Piotr Żyła. W ostatnich latach Biało-Czerwoni przyzwyczaili, że w TCS odgrywają główne role. Z poprzednich siedmiu edycji wygrali cztery, do tego dołożyli dwa drugie miejsca i jed-



Fot. PAP/JEP/Anna Szilavai

Japończyk Ryoyu Kobayashi po raz trzeci wygrał Turniej Czterech Skoczni

no trzecie. Tym razem byli statystami i wciąż nie znaleźli sposobu na wyjście z kryzysu, w którym są od początku sezonu. W żadnym konkursie nie udało im się uplasować w czołowej dziesiątce. Stoch po pierwszej serii (129 m) był w Bischofshofen 15., ale w drugiej skoczył 125,5 i spadł na 21.

16. był Zniszczoł, który uzyskał 124,5 i 131,5 m. 18. miejsce zajął Paweł Wąsek (125 i 129 m), 19. – Dawid Kubacki (125 i 132 m), a 29. – Piotr Żyła (117 i 127 m). Po pierwszej serii odpadł 33. Maciej Kot. Teraz pucharowa rywalizacja przeniesie się do Polski. Od 13 do 21

stycznia odbędzie się pięć konkursów na obiektach w Wiśle, Szczyrku i Zakopanem.

WYNIKI:
 1. Stefan Kraft (Austria) 288,9 pkt (136,5 m/140,0 m)
 2. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 287,6 (137,0/139,0)
 3. Anze Lanisek (Słowenia) 281,8 (134,5/141,0)
 16. Aleksander Zniszczoł (Polska) 248,8 (124,5/131,5)
 18. Paweł Wąsek (Polska) 246,2 (125,0/129,0)
 19. Dawid Kubacki (Polska) 245,6 (125,0/132,0)
 21. Kamil Stoch (Polska) 244,2 (129,0/125,5)
 29. Piotr Żyła (Polska) 217,8 (117,0/127,0)
 33. Maciej Kot (Polska) 102,8 (117,5)

KLASYFIKACJA GENERALNA PŚ (PO 12 Z 32 ZAWODÓW):
 1. Stefan Kraft (Austria) 909 pkt
 2. Andreas Wellinger (Niemcy) 697

3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 591
 24. Piotr Żyła (Polska) 97
 26. Dawid Kubacki (Polska) 80
 27. Kamil Stoch (Polska) 75
 34. Aleksander Zniszczoł (Polska) 32
 38. Paweł Wąsek (Polska) 23

KLASYFIKACJA 72. TCS:
 1. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 1145,2 pkt
 2. Andreas Wellinger (Niemcy) 1120,7
 3. Stefan Kraft (Austria) 1112,7
 15. Kamil Stoch (Polska) 997,0
 17. Piotr Żyła (Polska) 947,6
 24. Aleksander Zniszczoł (Polska) 831,9
 30. Dawid Kubacki (Polska) 611,9
 33. Paweł Wąsek (Polska) 554,2
 43. Maciej Kot (Polska) 308,0

ŹRÓDŁO: PAP

MEDAL MEDALOWI NIERÓWNY

PLEBISCYT \\ Jeśli odrzucimy polityczną, a właściwie sportową poprawność, to nieuchronnie dojdziemy do wniosku, że ciskania żelastwem na odległość nie sposób porównać z piłką nożną, koszykówką czy tenisem.

89 . Plebiscyt „Przeglądu Sportowego” na Najlepszego Sportowca Polski w 2023 roku nie przyniósł tylu emocji co ubiegłoroczne rozstrzygnięcia. Na dobrą sprawę wiało nudą, bo trudno było sobie wyobrazić, że ktoś zbliży się do Igi Świątek, której finalny sukces był czymś tak oczywistym jak kolejne porażki Marcina Najmana. Poza tym zabrakło sfrustrowanego Pawła Fajdka i jego kuriozalnych pretensji z powodu tego, że rzucanie odważnikiem zawieszonym na sznurku nie dorasta popularnością piłce nożnej. Fajdek wprowadził dwuolną troję, próbując o sobie przypomnieć, podważając chociażby znalezienie się w czołowej dwudziestce Roberta Lewandowskiego, ale jego słowa przeszły bez większego echa.

MISTRZ OLIMPIJSKI W JEU DE PAUME

Zdania zatem nie zmieniam i powtórzę to, co napisałem w ubiegłym roku. Można zaklinać rzeczywistość, nadymać się i dla lepszego samopoczucia powtarzać, że jesteśmy „lekkooatletyczną potęgą”. Brutalną prawdę powiedzmy sobie jednak wprost. Lekkoatletyczne rzuty to niszowa, a rzut młotem to konkurencja, która globalnie znacząco mniej więcej tyle co frisbee, pétanque (boules) czy korfball. Jej podstawowym atutem jest to, że rozgrywana jest na stadionie lekkoatletycznym. W innym wypadku przeszłaby do historii. Wszak wiecznie pokrzywdzony pan Fajdek kilka lat temu powiedział: „Jesteśmy dla lekkoatletyki piątym kołem u wozu”.

Fakt, że przedstawiciele niektórych specjalności w ogóle znajdują się w czołowej dziesiątce Plebiscytu na Najlepszych Sportowców Polski, świadczy o daleko posuniętej politycznej, a właściwie sportowej poprawności, która niejako z założenia nakazuje cenić medalistów globalnych championatów. Dojście na sam szczyt w tenisie to jednak nie to samo, co



W 1904 roku podczas igrzysk olimpijskich w Saint Louis jedną z konkurencji było przeciąganie liny

sięgnięcie po najwyższe laury w chodzie sportowym. Z tego właśnie powodu trudno porównać wartość złotego medalu igrzysk olimpijskich w jeu de paume (wywodząca się z Francji gra) do sukcesu w biegu na 100 m. Swoją drogą, nikogo nie trzeba przekonywać, że plażowa piłka nożna czy futsal to w stosunku do futbolu po prostu zabawa.

Ktoś powie: „niszą są żużel i skoki narciarskie”. Naturalnie, ale żużel, notabene niezwykle widowiskowy sport, ma w Polsce swoją ugruntowaną tradycję, a w niektórych miastach jest dyscypliną nr 1. Skoki narciarskie to zaś od czasów Adama Małysza niemalże sport narodowy, którym każdej zimy ekscytują się miliony ludzi nad Wisłą.

Oponenti przytoczą zapewne argument, że medal jest medalem, a poza tym każdy wybiera taką dyscyplinę, jaką chce. Wszystko prawda. Tyle tylko, że decydując się na rzuty lekkoatletyczne, z jednej strony masz łatwiej, bo świat macha na to ręką, a z drugiej musisz liczyć się z tym, że twoje potencjalne sukcesy nie będą rozpalają społecznej wyobraźni. W życiu zawsze jest coś za coś.

SUKCES LEWANDOWSKIEGO

Proponuję małe ćwiczenie. Proszę wymienić dziesięciu najwybitniej-

szych w historii: piłkarzy, koszykarzy, tenisistów, skoczków narciarskich i „rzutowców”. Mówiąc o „rzutowcach”, mam na myśli razem wziętych młociarzy, kulomiotów i dyskobolów. Nie sposób przecież wymienić dziesięciu młociarzy naraz.

Polscy kibice przez lata podziwiali koszykarzy NBA, wybitnych piłkarzy i tuzy światowego tenisa. Nic więc dziwnego, że gdy Polacy stali się światowymi gwiazdami tych sportów, to doceniono ich kła-

sę, rozumiejąc, że wygrać wielkoszlemowy turniej czy być gwiazdą Barcelony znaczy więcej niż medal olimpijski w określonych specjalnościach (swego czasu na IO rywalizowano np. w przeciąganiu liny).

Paradoksalnie brak Roberta Lewandowskiego w top 10 jest osobistym sukcesem tegoż zawodnika, któremu poprzeczkę podniesiono do niebotycznych wręcz wysokości. Nie oszukujmy się, jeszcze kilkanaście lat temu grający w barwach

Barcelony król strzelców ligi hiszpańskiej w cuglach wygrałby plebiscyt na Najlepszego Sportowca Polski. Dziś jest inaczej, bo od Lewandowskiego wymaga się, by dorównał Messiemu, Haalandowi czy Mbappe. Pamiętajmy jednak, że 27 lat temu w plebiscycie TVP kibice za Najlepszego Sportowca Polski uznali Marka Citkę, który wslawił się tym, że strzelił gole w przegranych meczach z Anglią i Atletico Madryt. Ale wówczas nawet nie marzyło się nam,

że Polak może być jednym z kandydatów do piłkarza roku FIFA.

*„Sport, każdy przyzna To rozrywka, a nie » Bóg, Honor, Ojczyzna «”
Kult, „Nie chcę grać w reprezentacji”*

I tylko szkoda nad wyraz sympatycznego Wojciecha Nowickiego oraz Natalii Kaczmarek, niekwestionowanej liderki polskiej „królowej sportu”, którym Fajdek swoimi prowokacjami, parciem na szkło i bufonadą wyświadczył niedźwiedzią przysługę. Skądinąd nadal uważam, że jeżeli Natalia Kaczmarek pobije rekord Polski Ireny Szewińskiej i zdobędzie złoty medal w biegu na 400 m podczas tegorocznego igrzysk olimpijskich w Paryżu, to nie będzie bez szans w starciu z triumfatorką Roland Garros.

Warto również przypomnieć, że w 1974 roku tytuł sportowca roku przypadł Irenie Szewińskiej, która zdobyła niemalże dwa razy więcej punktów (1 150 420), niż drugi w plebiscycie Kazimierz Deyna (625 907)...

Pamiętać powinni o tym przede wszystkim pozbawieni dystansu do siebie frustraci, którzy biorąc rozrywkę na poważnie, coraz mocniej zaczęli utożsamiać się z młotem.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK



Iga Świątek to najlepsza ambasadorka polskiego sportu

SPORTOWCY ROKU 2023 WG. 89. PLEBISCYTU „PRZEGŁĄDU SPORTOWEGO”:

1. Iga Świątek - tenis
2. Bartosz Zmarzlik - żużel
3. Aleksander Śliwka - siatkówka
4. Natalia Kaczmarek - lekkoatletyka
5. Piotr Żyła - skoki narciarskie
6. Wojciech Nowicki - lekkoatletyka
7. Hubert Hurkacz - tenis
8. Martyna Klatt i Helena Wiśniewska - kajakarstwo
9. Renata Knapik-Miazga, Martyna Swatowska-Wenglarczyk, Magdalena Pawłowska i Ewa Trzebińska - szermierka
10. Adrian Meronk - golf

LIGOWY KOPCIUSZEK OKAZAŁ SIĘ ZA MOCNY

SIATKÓWKA\\ Indykpol AZS Olsztyn przegrał na wyjeździe 1:3 ze Ślepskiem Malow Suwałki. Olsztynianie okazali się słabsi od ligowego kopciuszka.



Olsztynianie po meczu w Suwałkach nie mają powodów do zadowolenia

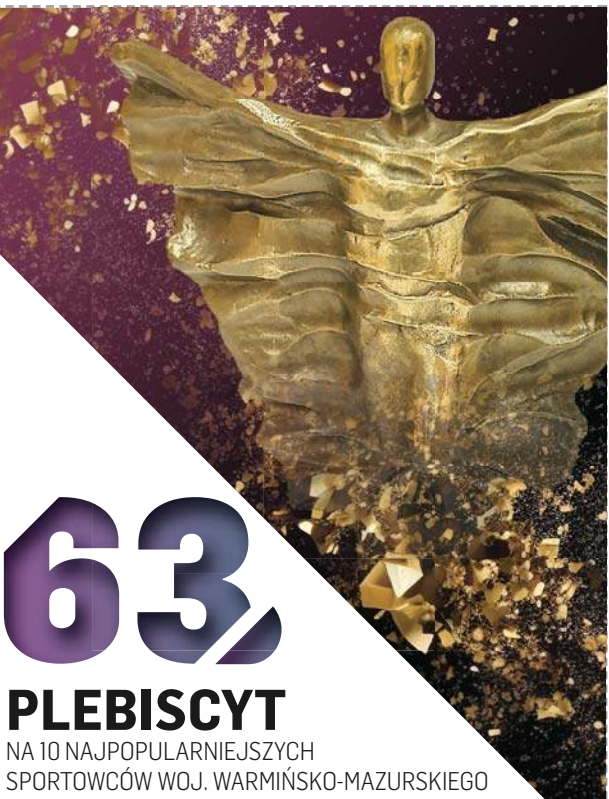
*** ŚLEPSK MALOW SUWAŁKI – INDYKPOL AZS OLSZTYN 3:1 (25:23, 27:25, 18:25, 26:24)**

Po rozczerwawiających porażkach z Bogdanką Lublin, Treflem Gdańsk i Skrą Bełchatów olsztynianie w końcu wygrali, pokonując zaskakującą łatwo lidera tabeli – Projekt Warszawa. Zwycięstwo bez straty seta z ekipą ze stolicy spowodowało, że do starcia ze Ślepskiem Malow Suwałki drużyna ze Stolicy Krainy Tysiąca Jezior przystąpiła w roli faworyta.

Premierowa partia rozpoczęła się od dwupunktowego prowadzenia gości, ale gracze z Suwałk nie pozwolili odskoczyć olsztynianom i praktycznie przez cały set gra toczyła się punkt za punkt. O wszystkim zdecydowała więc emocjonująca końcówka. Przy stanie 19:18 dla Indykpolu zespół prowadzony przez trenera Webera, nie wiedząc czemu, de facto przestał grać, co błyskawicznie wykorzystali gospodarze, którzy w mgnieniu oka wyszli na prowadzenie 23:19. Strata pięciu punktów z rzędu okazała się kluczowa dla losów pierwszej partii. Azetesiacy wprawdzie gonili swoich boiskowych

adwersarzy i przy stanie 24:23 dla gości teoretycznie wszystko jeszcze było możliwe, ale gospodarze zachowali zimną krew i wygrali pierwszego seta 25:23.
 Set numer dwa rozpoczął się od prowadzenia lekko podrażnionych olsztynian (5:2). Gracze z Warmii szybko jednak roztrwonili kilkupunktową przewagę i gdy zrobiło się 5:5, cała zabawa tak naprawdę zaczęła się od początku. Gra się wyrównała, a szala zwycięstwa co chwilę przechylała się z jednej strony na drugą. Jednakże w momencie, gdy olsztynianie prowadzili 21:19, wszystko wskazywało na to, że są o krok od doprowadzenia do wyrównania w setach. Nic z tych rzeczy. Gospodarze konsekwentnie szli po swoje i po dramatycznej końcówce wygrali drugą partię na przewagi (27:25).
 Olsztynianie stanęli pod ścianą, a widmo porażki zaczęło niebezpiecznie zaglądać im w oczy, tym bardziej że trzeci set rozpoczął się od prowadzenia Ślepska 7:2! Wówczas wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazywały na to, że Indykpol wyjedzie z Suwałk bez wygrania chociażby seta. Olsztynianie jednak nie pękli i krok

po kroku odrabiali straty, wychodząc na prowadzenie przy stanie 15:14. Od tego momentu wszystko zmieniło się niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Azetesiacy zdobywali punkt za punktem, askonsternowani rywale szybko pogodzili się z tym, że nie będą w stanie zamknąć meczu w trzech setach. Indykpol wygrał 25:18 i wciąż pozostawał w grze o dwa punkty do ligowej tabeli.
 Kolejna partia zaczęła się od atomowego uderzenia olsztynian, którzy szybko objęli prowadzenie 4:1. Chwilę później było już 11:6 dla gości, a perspektywa konieczności rozegrania tie-break zdawał się być więcej niż pewna. Tyle tylko, że przy stanie 13:8 olsztynianie ponownie wpadli w trudną do wytłumaczenia dziurę. Na tablicy świetlnej pojawił się wynik 13:13. Mało tego, podbudowani niemocą rywali gospodarze szybko wyszli na prowadzenie (15:14). Kilka minut później ekipa z Suwałk prowadziła już 21:19, a gracze z Olsztyna bynajmniej nie wyglądali na zawodników, którzy będą jeszcze w stanie odwrócić losy spotkania. Tak też stało. AZS miał nawet



PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Partner strategiczny

citi citi handlowy

GŁOSUJĘ NA:

1.....
 2.....
 3.....
 4.....
 5.....
 6.....
 7.....
 8.....
 9.....
 10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>. Kupon należy dostarczyć do 21 stycznia 2024 r. na adres: Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.

Imię i nazwisko

Adres

Tel. Email:

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Grupy WM Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data

Podpis

GAZETA OLSZTYŃSKA | DZIENNIK ELBLĄSKI

BAL SPORTU I BIZNESU
2024

BAL SPORTU i BIZNESU

2024

**BĄDŹ CZĘŚCIĄ
WYJĄTKOWEGO WIECZORU!**

**Muzyka na żywo
Wykwintne jedzenie
Zabawa do białego rana!**

Data: 10 lutego 2024

Miejsce: Hotel Marina Club, Siła 100 k/Olsztyna

KUP ZAPROSZENIE JUŻ TERAZ!
ZADZWOŃ POD NUMER: 885 998 201

Partner strategiczny

citi citi handlowy